Nr. 142 (1614). Warszawa, Sobota 27 Maja 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

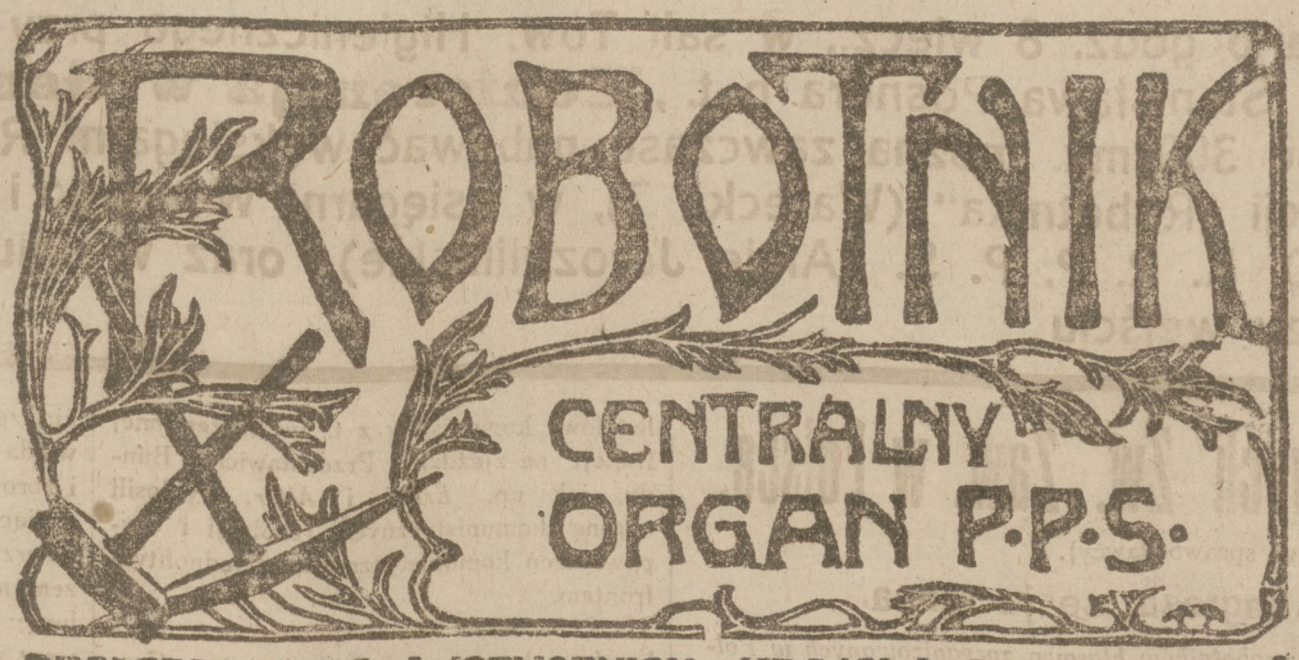

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 850.—
bez odnoszenia	„ 750.—
Na prowincji miesięcz.	„ 900.—
Zagranicą	„ 1200.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **30** mk.—na prowincji **30** mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Reakcyjna większość sejmowa kuje nowe kajdany dla ludu roboczego. Ustawa wyborcza do nowego Sejmu, oparta na pogwałceniu prawa równości obywatelskiej i fałszowaniu istotnej woli mas ludowych, musi się spotkać z protestem całej klasy robotniczej. Wzywamy Was przeto do masowych zgromadzeń protestacyjnych i demonstracji. Ani jednego robotnika i robotnicy nie może zabraknąć w szeregach naszej walki o demokratyczną i sprawiedliwą ustawę wyborczą.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Koniec „jednolitego frontu".

23-go b. m. odbyło się w Berlinie pierwsze po konferencji berlińskiej (5-go kwietnia) posiedzenie Komisji 9-iu, a zarazem ostatnie, gdyż komisja rozwiązała się tegoż dnia.

Na posiedzenie przybyli: Macdonald, Wauters, Wels (II Międzyn); Adler, Bracke (Desrousseaux); Crispien (Wspólnota wiedeńska); Hedkert, Radek, Zetkinowa (III Międzyn.).

Przed rozpoczęciem właściwych obrad Radek wytoczył skargę przeciwko władzom niemieckim, utrudniającym mu agitację w Niemczech. Uchwalono dyskusję w tej sprawie odroczyć, aż Radek przedłoży dokumenty, potwierdzające jego zarzuty.

Wtem zjawiła się delegacja robotników pewnej fabryki berlińskiej, zamówiona przez komunistów na dowód konieczności natychmiastowego zwołania powszechnego kongresu. Wywiązała się następująca dyskusja:

Przewodniczący Adler: *Są też Ormianie i inni, ale proszę odmówić przyjęcia delegacji, gdyż w przeciwnym razie nie rozpoczniemy prac.*

Zetkinowa: *Musimy wysłuchać żądań mas.*

Crispien: *Jesteśmy przecież tutaj po to tylko, by starać się o dojście do skutku kongresu powszechnego. Cóż nam tedy chcą powiedzieć?*

Radek: *Jest przecież rzeczą zasadniczo (?) niemożliwą odmówić poprostu przyjęcia delegacji. Należałoby określić godzinę przyjęcia.*

Adler: *Mówię niechętnie o sabotowaniu naszych prac, ale dotąd nie pozwala się nam zabrać do rzeczy.*

Macdonald: *Nie możemy przyjmować żadnych deputacji miejscowych. Jesteśmy tylko przypadkowo w Berlinie, a robotnicy z Londynu czy Kolonji mieliby takie same prawo być wysłuchanymi.* (Radek: *Chętnie przyjmę deputację londyńskich mas robotniczych). Tow. Radek, jesteście, jak zawsze, człowiekiem praktycznym.*

Zetkinowa: *Potrzeba nam styczności z masami.*

Crispien: *Jesteśmy w najzupełniejszej styczności z masami i wiemy, że działamy po ich myśli.*

Na wniosek Adlera uchwalono przeciw głosom komunistów nie przyjmować żadnych delegacji, lecz tylko pisemne wyjaśnienia.

Przystąpiono do porządku dziennego. Macdonald odczytuje oświadczenie Egzekutywy II Międzynarod., uchwalone w Kolonji:

II Międzyn. zgodziła się na uchwały konferencji berlińskiej z 2—5 kwietnia, a zarazem określiła warunki, niezbędne dla powodzenia konferencji międzynarodowej. Chcieliśmy jednego frontu przeciwko kapitalizmowi, ale chcieliśmy się wpierw przekonać, czy komuniści biorą to na serjo. Z warunków naszych częściowo przyjęto warunek, dotyczący procesu eserowców. Ale Lenin domaga się dla oskarżonych kary śmierci, a „Prawda" lży ich obrońców, jako socjalzdrajców i lokai burżuazji, oskarżonych zaś jako podpalaczy i morderców. Gruzja uciskana jest gorzej, niż kiedykolwiek, a w Genui przetargowana została przez Rosję sowiecką w sposób czysto kapitalistyczny, zupełnie, jak pierwsze lepsze źródło naftane. Nasz warunek ogólny głosił: Dobra wola i dobra wiara w sprawie jednego frontu.

Stwierdziliśmy jednak coś wręcz przeciwnego. Robota rozłamowa w związkach zawodowych, zwłaszcza we Francji i Norwegji, na wyraźne polecenie Moskwy trwa dalej. Nawet na Węgrzech Horthy'ego komuniści uniemożliwiają niezbędną jedność ruchu robotniczego.

Uchwalone na konferencji berlińskiej wspólne demonstracje na dz. 20 kwietnia rozpędzono w Gruzji siłą zbrojną. W Niemczech komuniści brutalną przemocą rozbijają niezliczone zgromadzenia robotnicze, a nawet kongres budowlany w Lipsku. Szkaluje się socjalistów w sposób dzikszy, niż kiedykolwiek: Welsa i Szajdemana oczernia się, jako inspiratorów zabójstwa Karola Liebknechta, a 1-go maja w Moskwie demonstrowano ze sztandarami, na których widniały napisy: śmierć burżuazji i socjalistom. Urzędowa uchwała niemieckiej partji komunistycznej traktuje jednolity front jedynie. jako „wstęp do walki zaczepnej na rzecz dyktatury robotników, panowania Rad i celów komunistycznych".

II Międzyn. nie może uczestniczyć w żadnej akcji, któraby oszukiwała proletarjat jedynie pozorem jedności, podczas gdy w rzeczywistości jedność ta jest tylko szwindlem i podstępnym manewrem taktycznym, mającym na celu tworzenie w dalszym ciągu i z większem powodzeniem jaczejek i rozłamów. Dopóki w postępowaniu komunistów nie zajdzie zmiana, konferencja powszechna mogłaby wprost zaszkodzić.

Położenie obecne zmusza II Międzyn. w sposób najbardziej stanowczy do zwrócenia uwagi na czysto imperjalistyczne i kapitalistyczne zachowanie się rządu sowieckiego w Genui i na zasadnicze różnice, zachodzące między II a III Międzynarodówką w pojmowaniu wolności i socjalizmu.

Na posiedzeniu popołudniowem, po przedstawieniu przez Radka dokumentów, które oddano socjalistom niemieckim do zbadania i ewent. interwencji u władz, Radek i Adler odczytali deklaracje w imieniu swych egzekutyw.

Deklaracja komunistów miała charakter ultimatum. Zarzuca ona socjalistom, że opuścili komunistów w ich epokowej (?!) walce w Genui, że bolszewicy zrzekają się nawet poparcia Rządu sowieckiego ze strony kongresu powszechnego, byle ten kongres doszedł do skutku. (Co za obłuda! Jeżeli bolszewicy nie chcą, by o nich mówiono na kongresie powszechnym, to czynią to ze zrozumiałej obawy, aby nie doszło na nim do prania brudnej bielizny bolszewickiej!). Wreszcie deklaracja stwierdza, że Komisja 9-iu nie ma racji bytu, o ile natychmiast nie wyznaczy terminu kongresu powszechnego, że komuniści wystąpią w takim razie z komisji, prowadząc dalej na własną rękę agitację na rzecz jednolitego frontu i że ustępstwa poczynione dla eserowców pozostaną mimo wszystko w mocy.

Oświadczenie Adlera zaznacza, że Wspólnota od początku walczyła o jeden front i kongres powszechny. Jednak zarówno w II, jak w III Międzyn. ujawniły się przeszkody. „Vorwärts" okazał się niechętny kongresowi, komuniści francuscy z góry go odrzucili. Zinowjew w artykule w „Rote Fahne", pisanym 17 maja, a wydrukowanym 23-go maja, w dniu posiedzenia Kom. 9-iu, oświadcza, że rozbicie komisji wyszłoby tylko na dobre sprawie jednego frontu. Wspólnota jest innego zdania, ale wobec stanowiska II i III Międzyn. dalsze rokowania nie mają racji bytu.

Następnie Adler usiłował nakłonić komunistów do pozostawienia komisji czasu na załagodzenie różnic, podkreślając zwłaszcza, że kongres powszechny nie jest możliwy bez udziału związków zawodowych i że w tym celu trzeba nawiązać rokowania z Amsterdamem i Moskwą. Ale Radek oświadczył, że komuniści wycofują się z komisji. Adler zwrócił uwagę, że przecież tylko Egzekutywa decydować może o tem, na co Radek odpowiedział, że nie, że on otrzymał nakaz wystąpienia z komisji, o ile ta nie wyznaczy terminu powszechnego kongresu.

Adler wobec tego zamknął posiedzenie.

***

Wraz z rozbiciem się komisji 9-iu można uważać okres „jednolitego frontu" za zakończony. Nie jest to dla nas żadną niespodzianką. Już po konferencji berlińskiej, stwierdziwszy niepowodzenie tej konferencji, nie rokowaliśmy z współpracy socjalistów z komunistami żadnego dodatniego wyniku.

Doświadczenie kilku tygodni nietylko potwierdziło nasz sąd, ale wykopało jeszcze większą przepaść między Londynem a Moskwą. Krótkotrwały „jednolity front" rozdzielił tylko jeszcze gruntowniej front socjalistyczny od frontu komunistycznego. Socjaliści przekonali się, że Moskwa nigdy na serjo nie myślała o „jednolitym froncie", ani nie dążyła do niego, że wszelkie frazesy na ten temat służyły tylko do ujednostajnienia frontu bolszewików z kapitalistami Zachodu, a jednocześnie do podrywania jedności robotniczej w związkach zawodowych.

Jeżeli na konferencji berlińskiej komuniści zgodzili się na pozorne ustępstwa, to tylko dlatego, że było to przed Genuą i że bolszewicy chcieli z obozu socjalistycznego zrobić narzędzie swojej dyplomacji genueńskiej. Gdy jednak spostrzegli, że socjaliści nie chcą być narzędziem polityki moskiewskiej, dokonali raptownego zwrotu i we wspomnianym wyżej artykule Zinowjew zapowiada, że obecnie „walka przeciwko socjalistom z II Międzynarodówki i Wspólnoty wzmoże się dziesięciokrotnie".

Socjaliści walki tej nie zlękną się. Byliśmy zawsze zdania, że ruch robotniczy może być uzdrowiony tylko przez walkę z komunistami. Ale nadto potrzeba jedności wśród socjalistów, trzeba jednolitego frontu socjalistycznego przeciwko komunistom. Dużo więc zależy na tem, jak zachowa się nadal „Wspólnota" wiedeńska. Z oświadczenia jej delegatów w Komisji 9-iu nie widać, aby zamierzała zmienić taktykę dotychczasową. Stałe powtarzanie, że tylko Londyn i Moskwa ponoszą winę rozpadnięcia się „jednolitego frontu", do niczego nie prowadzi. Przeciwnie: chcąc pogodzić to, co się pogodzić nie da, działa się tylko na szkodę zjednoczenia ruchu robotniczego. Przecież kilkutygodniowa praktyka z jednolitym frontem dowiodła niezbicie, że niema żadnych przedmiotowych podstaw dla wspólnego frontu między socjalistami a komunistami i że chwilowe zetknięcie się ich z sobą przyczynia się tylko do pogłębienia różnic.

Tymczasem w zakończeniu przytoczonego oświadczenia członków Wspólnoty, przesłanego do Egzekutywy wiedeńskiej, poleca się zwołanie konferencji międzynarodowej partji należących do Wspólnoty, oraz tych, co zgłosiły swe przystąpienie, zapowiadając zarazem, że Wspólnota nadal pracować będzie w wytkniętym kierunku, nie zważając na trudności z prawa czy z lewa. Znaczy to, że Wspólnota zamierza nadal prowadzić taktykę dotychczasową: pod pozorem zjednoczenia ruchu robotniczego dąży się do powiększania „środka" tego ruchu, zwalczającego zarówno Londyn, jak Moskwę, a jednocześnie do połączenia obu tych krańców, które coraz bardziej się oddalają od siebie. Jest to taktyka niemożliwa.

A przecież kilka dni temu w Brukseli w zgodzie zupełnej obradowali przedstawiciele socjalistów Anglji i Belgji (z II-ej Międz.) z socjalistami Francji (z „Wspólnoty"). W polityce praktycznej między Londynem a Wiedniem niema żadnych prawie różnic. Czemuż więc tworzyć złudną jedność, niemożliwą do przeprowadzenia, zamiast jedności rzeczywistej, istniejącej już obecnie i narzucającej się logiką wypadków i koniecznością życiową?

W dniu 30 maja o godz. 8 wiecz., w sali Tow. Higienicznego przy ul. Karowej odbędzie się odczyt tow. Stanisława Posnera p. t. „Konferencja w Genui".

Bilety od 100 do 300 mk. można zawczasu nabywać w księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w księgarni Wendego i S-ka (Krakowskie Przedmieście 9), w O. K. R. P. P. S. (Aleje Jerozolimskie), oraz w dniu odczytu od godz. 6 wiecz. w kasie przy wejściu.

II-gi Kongres Klasowych Zw. Zaw. w Polsce.

(Od własnego sprawozdawcy).

Pierwszy dzień kongresu; sesja ranna.

250 delegatów reprezentuje 500 tysięcy robotników klasowo zorganizowanych w Polsce. — Wybór prezydjum. — Porządek dzienny. — Powitania gości.

Kraków, silna twierdza naszego ruchu tak politycznego, jak i zawodowego, gości u siebie Drugi Kongres „Związku Stowarzyszeń Zawodowych" w Polsce, czyli klasowo zorganizowanych robotników polskich.

Obrady odbywają się w dużej sali Rady Miejskiej przy pl. W. Świętych. W pięknej sali zgromadziło się blisko 250 delegatów ze wszystkich stron Polski, reprezentujących przeszło 40 zawodów i organizacji robotniczych, skupionych w Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Nad trybuną dla prezydjum i dla mówców powiewają dwa wielkie, wspaniałe *czerwone sztandary*, godło walczącej Pracy, symbol wielkiego ruchu robotniczego, który wiedzie do Socjelizmu.

Po godzinie 11 przed południem Kongres rozpoczyna pracę. Chór robotniczy potężnym hymnem na cześć Pracy wita delegatów; rozlegają się silne bojowe słowa pieśni, orkiestra robotnicza odegrała Czerwony Sztandar.

W takiej atmosferze otwiera obrady *tow. poseł Zygmunt Żuławski*, prezes Centralnej Komisji Zw. Zawod., podniosłem przemówieniem. „Pierwszy kongres — mówił tow. Żuławski — wskazał nam cele i dążenia. Na dziś kazał nam dążyć do poprawy bytu, a zarazem wskazał cel: walkę o wyzwolenie społeczne, walkę o Socjalizm. Drogi były niełatwe przed dwoma laty, ale i dziś sytuacja jest nie mniej trudna. Tak u nas w Polsce, jak i w całej Europie, reakcja podnosi głowę i sięga po odebranie zdobyczy klasy robotniczej. Dziś zaczyna się mówić o coraz większych zbrojeniach, pobrzękuje się głośnie szablą. W takiej chwili robotnicy zorganizowani muszą zdawać sobie sprawę z położenia, muszą wytknąć drogi nowe, bo sytuacja zmieniona, położenie poważne. Stwierdzić należy także, czy poprzednie uchwały zasadnicze były dobre.

„Po raz pierwszy polski proletarjat zawodowo zorganizowany gości pośród siebie przedstawicieli Międzynarodówki Zawodowej, którzy przybyli z kilku krajów, aby złożyć swoje pozdrowienia. Tą swoją obecnością towarzysze z zagranicy stwierdzają, że walka klasy robotniczej musi być prowadzona równolegle we wszystkich krajach, musi być *walką międzynarodową*, musi być walką proletarjatu całego świata".

Tow. Żuławski wita towarzyszy gości: przedstawiciela niemieckich zw. zawodow., przedstawiciela robotników belgijskich, czechosłowackich, a także przedstawicieli PPS. bratniej organizacji naszej, zapowiadając, że przedstawiciele robotników francuskich także przyjadą, a również przyjedzie przedstawiciel Biura amsterdamskiego.

Zaproponowany przez mówcę porządek dzienny obrad został jednogłośnie przyjęty, a zarazem i skład prezydjum, do którego weszło siedmiu przedstawicieli największych organizacji, należących do Centr. Komisji i uczestniczących w zjeździe.

Prezydjum składa się z następujących towarzyszy, wybranych jednogłośnie: Kwapiński — rolni; Kuryłowicz — kolejarze; Szczerkowski — tkacze; Przewłocki — górnicy; Porębski — metalowcy; Meyer — Rada zw. żydowskich; Dutlinger — handlowcy.

Przewodnictwo objął tow. Kwapiński. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie Komisji Centralnej, Organizacja, Ustawodawstwo robotnicze, Sytuacja polityczna i taktyka ekonomiczna. Związki zawodowe a ruch spółdzielczy, Zmiana statutu, Wybory Komisji Centralnej, Komisji Rewizyjnej i Sądu, Wolne wnioski.

Dla podkreślenia niebezpieczeństwa, jakie zagraża klasie robotniczej wobec nowych zbrojeń w Europie, na wniosek tow. Żuławskiego przyjęto osobny punkt porządku dziennego: *Walka ze zbrojeniami i z nową wojną*. Przyjęto jednomyślnie ten punkt przez co kongres, przemawiając imieniem polskiej klasy robotniczej, dał wyraz protestu przeciw militaryzmowi i próbom nowej wojny.

Z kolei nastąpiły powitania zjazdowe.

Tow. przewodniczący przedstawia tow. *Grasmana*, przedstawiciela niemieckich robotników zawodowo zorganizowanych w klasowych organizacjach. Gościa sala wita oklaskami. Tow. Grasman przemawiał po niemiecku, tow. red. Feldman przetłumaczył przemówienie. Tow. Gr. wita zjazd imieniem ośmiu miljonów robotników zorganizowanych. Mówca cieszy się, że wreszcie po strasznym dramacie dziejowym następuje zbliżenie i bliższe zapoznanie się robotników różnych krajów, choć prasa burżuazyjna pracuje nad tem, aby kłamstwem i oszczerstwem kopać przepaść nienawiści i uprzedzenia między robotnikami różnych narodowości. Mówca demaskuje tę kampanję prasy wrogiej i ostrzega, aby nie dawać się brać na lep. Obecnie robotnicy są w daleko gorszem położeniu, mimo, że otrzymują wielkie zapasy „zbrukanych papierków" za swą pracę.

„Solidarność jest konieczna w obozie robotniczym, a tymczasem robotnicy walczą z sobą, tracą czas na zwalczanie się wzajemne. W Niemczech obalili monarchję, przepędzili cesarzy czy królów i książąt, ale nie mieli siły na obalenie gospodarki obecnej. Do tej walki drugiej muszą się wszyscy gotować".

Mówca przytacza dowody solidarności i wytrwałości, jak n. p. 14 tygodniowy lokaut metalowców niemieckich, który mimo ciężkiej walki — zwyciężyli w końcu.

„My, socjaliści, jesteśmy jedynymi, którzy głoszą hasło i zasady miłości bliźniego i pod tym hasłem witam Was i Wasz zjazd!" — zakończył tow. Grasman przemówienie, oklaskiwany żywo przez Kongres.

Drugim gościem, witającym zjazd, był tow. Joseph Bondas, sekretarz federacji metalowców belgijskich, przemawiający imieniem belgijskich związków zawodowych. Tow. B. mówił po francusku, a tow. dr. Wład. Gumplowicz przełożył przemówienie na jęz. polski. Gość z Belgji podwójnie czuje się szczęśliwy, bo znajduje się wśród robotników polskich i czuje objawy solidarności robotniczej tak bardzo potrzebne w obecnej chwili, kiedy kapitalizm przechodzi do ofensywy, kiedy płace się obcina w momencie postępów drożyzny i zaczyna odbierać zdobycze robotnikom.

„W Genui widzieliśmy, co warta gadanina burżuazji o pokoju. Jedynie proletarjat może wprowadzić braterstwo przez solidarność swoją. Jedność proletarjatu wewnątrz każdego kraju musi być zachowana i musi być podstawą każdej akcji. W Belgji udało się zachować tę jedność tak w Związkach Zaw., jak i w partji socjalistycznej. Rozproszkowanie sił na rzecz kapitału — to samobójcze głupstwo".

Entuzjastyczne oklaski były odpowiedzią na słowa tow. Belga.

Z kolei przemówił tow. Nemeczek imieniem czesko - słowackich zw. zawodowych rob., podając bratnią dłoń robotniczą i wyrażając tę pewność, że bratnie stosunki między klasą robotniczą polską a czeską będą utrzymane i zachowane. Mówca wzniósł okrzyk na cześć międzynarodowego zorganizowanego proletarjatu.

Następnie przemówili przedstawiciele P. P. S., tow. poseł Ignacy Daszyński imieniem CKW. PPS. i tow. poseł Kazimierz Czapiński imieniem Klubu Polskich Posłów Socjalistycznych w Sejmie.

Streszczenie ich przemówień, oraz innych gości podamy w następnym numerze „Robotnika" — jak i dokończenie obrad I dnia Kongresu.

Zygmunt Piotrowski.

(TELEFONEM Z KRAKOWA).

Kraków, 26 maja.

W końcu I dnia zjazdu przyjęto sprawozdanie Kom. Centralnej, udzielając jej absolutorjum i wotum zaufania ogromną większością głosów; przeciw głosowało tylko kilkunastu delegatów na 250.

II dzień Zjazdu.

Przewodniczący tow. poseł *Szczerkowski*. Referat w sprawie taktyki wygłosił *tow. Kwapiński*. Nad referatem wywiązała się całodniowa dyskusja.

Za jednolitym frontem, dyktowanym w ostatnich czasach przez Międzynarodówkę Moskiewską, wypowiadało się kilku delegatów komunistów z t. zw. „Czerwonej frakcji" na zjeździe. Przedstawiciele Bundu, jak np. *Erlich* i *Alter*, wygłosili obronę komunistycznych rezolucji i wypowiedzeń komunistycznych za jednolitym frontem.

Z bardzo licznych przemówień podkreślić należy przemówienia tow. tow. *Gardeckiego, Heubergera, Kowalewa i Stańczyka* przeciw jednolitemu frontowi. Rezolucje w sprawie taktyki i jednolitego frontu odłożono do jutra, kiedy nastąpi głosowanie.

Przed południem wygłosił powitanie w imieniu francuskich robotników, zorganizowanych w klasowych związkach zawodowych przybyły dziś tow. *Jouhaux*, witany entuzjastycznie przez Zjazd.

Pod koniec II dnia Zjazdu do punktu przeciw militaryzmowi przemawiał tow. *Stańczyk*, oraz Mirski i Rybacki. Rezolucja, zgłoszona przez tow. Stańczyka, wypowiada się przeciw militaryzmowi, i zbrojeniom we wszystkich krajach, [illegible] czając Rosję Sowiecką. Rezolucja ta została przyjęta 130 głosami przeciw 64. Reprezentanci t. zw. frakcji zgłosili swoją rezolucję; przedstawiciele Bundu głosowali wraz z frakcją. Dodać należy, że podczas głosowania około 30 towarzyszy kolejarzy nie było na sali, bo udali się na swoje zamadzenie i wobec tego nie mogli brać udziału w głosowaniu.

***

Tow. tow. Jouhaux, przedstawiciel Międzynarodówki Amsterdamskiej i francuskich związków zawodowych i Bondas, przedstawiciel belgijskich związków zawodowych, przyjeżdżają w poniedziałek rano do Warszawy z tow. Ziemięckim. Goście zagraniczni zabawią w Warszawie dzień lub dwa.

Na co sobie pozwala kler.

Interpelacja posła Ignacego Daszyńskiego i tow. do Pana Prezydenta Ministrów w sprawie niesłychanych grubiaństw, na które pozwalają sobie niektórzy księża w pismach do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Do jakiego stopnia gwałtowny grubiański ton pewnych księży dochodzi w ich pismach do Rządu Polskiego, niechaj zaświadczy następujący dokument urzędowy, o którym już pisano w dziennikach, a który przytaczamy w całości:

„Oświadczenie publiczne.

Do Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa, Al. Jerozolimskie 32.

Ustawa o wykazach statystycznych z r. 1919 została pogwałcona przez Główny Urząd Statystyczny, bo nie wypłacono wcale urzędom parafjalnym za przesłane wykazy, lecz je oszukano, skrzywdzono, bo narażono na wydatki pocztowe, bezzwrotne. Rząd Polski skonstatował w długim szeregu dobitnych faktów, że jest wrogo usposobiony wobec kleru, prześladując swoich własnych obywateli, którzy uniwersytety pokończyli i skazani są na śmierć głodową, bo tak fakty dowodzą.

Wszelka hołota z domowym wykształceniem bez wiadomości zasadniczej religji (bo pod zaborem rosyjskim nie uczono religji) dorwała się do żłobka rządowego i zabiera się do prześladowania kościoła i kleru, podczas gdy księża z Małopolski z wyższem wykształceniem za nawias opieki wyrzuceni.

Taka niesprawiedliwość rażąca z pewnością na zdrowie Rzeczypospolitej nie wyjdzie, przeciwnie Nemezis dziejowa ściągnie na Polskę socjalistyczną, bezbożną bicz, bo blaga, blichtr niedługo popłaca. Hołota socjalistyczna i różni podurzędniczki, nauczyciele ludowi, robotnicy i t. p. pobierają olbrzymie pensje, czyli płace, podczas gdy kler w srogi sposób jest prześladaowny. Rząd polski jest łajdacki i popełnia zbrodnie i niesprawiedliwości na Kościele Katolickim, dlatego kler w Małopolsce nie może popierać takiego rządu, do którego nikt szanujący godność swą nie może mieć zaufania. Urząd Statystyczny okrada tych, którym odmówił nawet śmiesznie minimalnych płac ustawą witosową przyznanych, za przesłane wykazy do Warszawy za lata 1920 i 1921, ani zwrotu za opłaty pocztowe nie chce realizować. Urzędnicy warszawscy wszelakiej kategorji nie macie odrobiny wstydu i ambicji, skoro własne dzieci okradacie rzetelnych pracowników. Cała Małopolska jadem nienawiści przesiąknięta została przeciwko tej bandzie urzędników bez charakteru, czci i wiary w Warszawie. My tu mamy mocne przekonanie, że sami złodzieje, oszusty, cyganie, paskarze urzędują w Warszawie. Mamy na myśli tych rodowitych z *Kongresówki*, gdzie religja i wiara w Boga nic nie znaczą, tylko najgorsze instynkty ludzi bez kultury wzrosły. Wykazów statystycznych absolutnie nie będziemy pisać i wysyłać. Wszyscy jednomyślnie porozumieliśmy się. Skoro polski rząd jest bez czci i wiary, składający się z samej hołoty, do tego okradający kler, w tych śmiesznych minimalnych płacach (pięć halerzy za jedną kartę indywidualną) zająć musieliśmy wrogie stanowisko wobec haniebnego stosunku, jakie zajął podły rząd polski wobec kleru.

Polska łeb skręci i djabli ją wezmą, gdy w Warszawie panować będą dalej podobne stosunki.

Na Wawel króla katolika: to jedyne hasło uzdrowienia zgangrenowanej Polski. Piłsudski ateusz, dlatego wszystko zepsute, bo ryba od głowy śmierdzi. Największą drożyzna w Warszawie, to też stamtąd powinien iść prąd uzdrawiający. Oszusty, cygany, złodzieje i paskarze zajmują biura w Warszawie i to nawet szefowie, okradający skarb, jako *pały głupie* bez głębszego wykształcenia żłobią przy żłobku stołecznym, skazując na nędzę kler małopolski.

Żadnych wykazów statystycznych z Małopolski posyłać się nie będzie z powodów podanych.

17 marca 1922 r.

Ze Stanisławowa: (—) *Ks. Józef Kielkowski*. Z Urzędu parafjalnego Przemyśl: (—) *Ks. Henryk Szmulakowski*, (—) *Ks. Aleksander Jełowicki*. Dziekan ze Lwowa, (—) *Ks. Wojtaliński*".

To należy szefowi biura przedłożyć (p. U. Paraf.).

Niesłychane to pismo nie potrzebuje właściwie żadnych komentarzy; przypomina ono setki kazań, w których rozsrożeni rozwydrzeni proboszczowie urządzają dziką nagonkę na Rząd, stronnictwa, Polskę, na Republikę, Konstytucję, zohydzając bez miary i bez żadnego hamulca wszystko, co im się w Polsce niepodoba, a równocześnie domagając się poszanowania dla swojej sutanienki duchownej, żądając dla siebie uniżonych hołdów i posłuszeństwa. To fałsz dzisiaj, niestety, w Polsce ustalony.

Co jednakowoż uderzać musi każdego człowieka myślącego o Państwie Polskiem w sposób godny majestatu zbiorowości społecznej, jaką powinno być Państwo, to niegodna tchórzliwość organów państwowych wobec takich pism niesłychanych, jak te, które zacytowaliśmy dosłownie. Znieważona Komisja Statystyczna schowała obelgę do kieszeni, zatajając treść pisma i ignorowała formę. W ciągu 2 miesięcy, które upłynęły od napisania i wysłania tego pisma do Warszawy, nie słyszeliśmy nic o tem, jakoby Prokurator znieważonego państwa ośmielił pociągnąć awanturniczych grubjanów w księżych sutannach do odpowiedzialności sądowej. W tym samym czasie konfiskowano bez liku prasę robotniczą i chłopską, w tym samym czasie zamknięto setki komunistów do aresztów śledczych za ich „antipaństwową" działalność, w tym samym czasie rozwiązano w tejże Małopolsce wbrew prawu polskiemu dziesiątki stowarzyszeń zawodowych robotniczych, zakazywano zgromadzeń urzędników państwowych domagających się poprawy bytu i praw obywatelskich. Ze wszystkich stron Polski słychać protesty na energję władz prokuratorskich i policyjnych wobec ludzi ubogich, energję, nie liczącą się często z prawem, z ludzkością, ani z interesem Państwa, ale tych czterech księży, którzy swobodnie podpisują się pod stekiem nienawistnych, obłąkanych niemal obelg pod adresem Republiki Polskiej i całego ogółu wszystkich władz polskich, spokojni są to że tchórzliwy urzędnik połknie z pokorą ich obelgi, że będzie siedział cicho i dziękował Bogu, że nie zelżyli go publicznie...

Aby Panu Prezydentowi Ministrów ułatwić obronę godności Państwa Polskiego, wnosimy tę interpelację, zapytując:

Czy Pan Prezydent Ministrów gotów jest stwierdzić fakt zbiorowej obelgi pod adresem Państwa Polskiego, popełnionej przez zacytowany dokument z podpisami czterech księży?

a stwierdziwszy fakt — czy gotów jest polecić pociągnięcie czterech księży do odpowiedzialności sądowej?

Warszawa, dn. 24 maja 1922 r.

O ochronę sublokatorów.

Opracowywana obecnie w komisji sejmowej nowela do ustawy o ochronie lokatorów musi zająć się losem również — sublokatorów, tej licznej, a najbardziej pod ciężarem anormalnych stosunków uginającej się grupy ludności miejskiej. Obowiązująca obecnie ustawa z 18 grudnia 1920 tylko w art. 6-ym dotyka sprawy odnajmowania mieszkań sublokatorom i ustala wysokość wynagrodzenia, jakie główny najemca może pobierać od podnajmującego. Ustawa ta nie chroni sublokatora, wypełniającego swe obowiązki, ani przed wypowiedzeniem, ani przed eksmisją.

Według art. 1717 kod. Nap., biorący najem ma prawo podnajmować, jeżeli umowa ta nie została mu wzbroniona, a według art. 1753, podnajmujący odpowiedzialny jest względem właściciela domu jego do wysokości ceny podnajmu.

Z tych zasad prawnych judykatura Sądu wysnuwa wnioski, że podnajemnie łączy żaden bezpośredni stosunek prawny z właścicielem realności, tak, właściciel może w danych warunkach pozbawić sublokatora jego prawa mieszkania. Przytoczę dwa klasyczne wypadki, którymi zajmował się niedawno Sąd Najwyższy i w których wydał orzeczenie, sprzeciwiające się tendencji ustawy o ochronie lokatorów.

Na zasadzie porozumienia, którego nie trudno sądownie udowodnić, właściciel realności wypowiada mieszkanie lokatorowi. Lokator, „właściciel" pięcioporokowego mieszkania, odnajętego w 4/5 sublokatorowi, — albo nie staje na rozprawie lub bardzo słabo się broni. Właściciel otrzymuje nakaz eksmisji, który całym ciężarem spada na sublokatora. Istotny posiadacz i użytkowca mieszkania, wypełniający wszystkie swe obowiązki, pada ofiarą porozumienia między właścicielem domu a „właścicielem" mieszkania. Sąd Najwyższy zatwierdza wyrok, stając na stanowisku, że między podnajemcą a właścicielem domu nie istnieje żaden stosunek prawny.

2) Główny lokator, który wypuścił w najem dwa pokoje, a sobie zatrzymał dwa, przenosi się do innego miasta, wyprowadza lub wyjeżdża. Sublokator zajmujący dwa pokoje od kilku lat, traci nagle tytuł, na podstawie którego użytkował z mieszkania. Właściciel domu albo wyrzuca go na bruk, albo dyktuje takie ceny za odstępne, komorne i t. p., że zmiana stosunku podnajemcy na stosunek lokatora staje się klęską materjalną.

Te dwa przykłady wystarczą, aby dowieść, że stanowisko sublokatora w obecnym systemie prawnym zależy całkowicie od lojalności właściciela domu i właściciela mieszkania. W razie porozumienia się między tymi dwoma czynnikami, albo w razie opuszczenia mieszkania przez lokatora — sublokator pozbawiony jest wszelkiej ochrony, wyjęty poza nawias prawa.

Te niebezpieczństwa i niejasności musi usunąć opracowywana obecnie w Sejmie nowela. Nie można sankcjonować takiego stanu prawnego ani takiej praktyki sądowej, która idzie na rękę spekulacji mieszkaniowej i krzywdzi najsłabszą ekonomicznie część ludności.

Muszą być stworzone takie gwarancje, aby ochrona lokatorów rozciągała się i na sublokatorów; muszą być wprowadzone przepisy, stwierdzające, że przewidziana w art. 1753 kod. Nap. odpowiedzialność, podnajmującego względem właściciela domu do wysokości ceny podnajmu zawiera również obowiązek właściciela realności uznania podnajmu jako stosunku prawnego, wiążącego nietylko podnajemcę z lokatorem, ale *podnajemcę z właścicielem realności.*

Właściciel realności, uzyskujący eksmisję lokatora, nie może tem samem nabywać prawa eksmitowania samodzielnego podnajemcy. Udzielenie mu takich uprawnień czyniłoby ustawę o ochronie lokatorów w znacznej ilości wypadków iluzoryczną. Ustawa o ochronie lokatorów jest ustawą o ochronie prawa mieszkania, bez względu na to, czy mieszkańcem jest lokator, czy sublokator.

Sublokator powinien uzyskać bezpośrednie prawo w stosunku do właściciela domu. Tylko wtedy ustawa o ochronie lokatorów nie będzie nadużywana przez spekulację mieszkaniową.

Prawnik.

Blizka i zdaleka.

JESZCZE O SOCJALIZMIE.

„Gdyby Pan był socjalistą!" — pisał mi tak w ostatnim feljetonie, polemizując publicystą polskim. Tak pisząc, nie nacam mu bynajmniej poglądów swoich, partyjnych. Daleką jest odemnie myśl wracania na socjalizm kolegów po pióre. Takie nawracanie nie daje rezultatu. A gdy nawet powiększa przypadkowo nasze szeregi, nierzadko daje rezultaty dobre, niepewne, powierzchowne. Istnieje przypowieść o nawróconym grzeszniku. Niewiele daję jej wiary. Dusza ludzka otwiera swój kielich kwiatowy ku słońcu tylko, — gdy jest młoda. „Młodości, ty rzeźbiarko!.." woła słusznie poeta. Młodzi jesteśmy młodzi, dusza nasza niby potoki strumień, niekiedy niby lawa gotująca się w głębokich kraterach naszego życia duchowego, niespokojna i tęskniąca szuka Prawdy. Szuka Prawdy, jak szuka Miłości. I prawdę kocha, jak gdyby to była kochanka. Wtedy w tych czasach najszczęśliwszych, gdy rzeczywistość jest jeszcze Marzeniem, objawiają się tej młodocianej duszy ludzkiej różne prawdy. Zupełnie, jak Herkulesowi wedle pięknego mitu greckiego — na rozstajnych drogach. Wtedy wybieramy i drogę i cel i słowo. Wtedy stajemy się żołnierzami wolności albo pachołkami Mammona. Wtedy śluby składamy — na życie całe, płacząc i są to pewnie ostatnie łzy bezpośrednio tryskające z genestezyjnych głębi serca niczem nieskażonego jeszcze. Ślubujemy ofiarę, wytrwanie ukochanie. I wtedy, niby aniołowie, z którymi walczył patrjarcha biblijny, zaczynamy stromą wędrówkę w górę, po drabinie, która prowadzi do nieba Doskonałości. Widzimy, że najwyższe szczeble tej drabiny giną w przestworzach nieba; idziemy w mrok; oko gwiazdy tylko widzi, a w duszy pitagorejska muzyka sfer niebieskich... Życie najczęściej nie zna tej drabiny, ani nieba, ani aniołów, walczących z patrjarchą biblijnym. Życie zna dzień dzisiejszy, troskę o kawałek chleba, troskę o honor imienia własnego, życia zna same ideały tylko kompromisy. Rosyjski satyryk Szczedrin - Saltykow wynalazł wyraz, który brzmi „czełowiek oswołaczywajetsia". Wiele razy słyszałem towarzyszów wracających z długiego wygnania, gdy powtarzali ten wyraz, a jeden z nich, sławny pisarz, mówił, że są ludzie, którym „idealizmu" starczyło na pół życia, innym na dziesięć lat, innym wreszcie na pięć lat tylko. Ze snów młodzieńczych niewiele zostaje. Giną pióra u skrzydeł na drodze życia. Nazywa się to przystosowywaniem się do „rzeczywistości". I dlatego widzimy często, jak były towarzysz staje się burżujem. Nie zawsze jest renegatem. Dawno przestał być czemkolwiekbądź w sensie ideowym, zanim stał się burżujem. Nie zwalcza jeszcze słowem i czynem braci swoich, z którymi razem przysięgę składał na służbę pod sztandarem Ideału — ale już zagasł w nim w tłuszczu narastającego dobrobytu albo w tchórzliwym bezwładzie społeczngo wegetowania ogień młodzieńczych porywów i poczynań. Odszedł.

Odwrotny rozwój jest rzadki i bardzo niepewny. Słyszymy nieraz, że tu i owdzie ten i ów (w szczególności w świecie intelektualnym) nawrócił się na socjalizm w późniejszym wieku. Bardzo to chwalebne, rzecz prosta, przejrzeć i lepiej późno, niż nigdy. Ale z tym socjalizmem bywa tak, jak z małżeństwem, które się pobiera w wieku ponaddojrzałym „z miłości". Socjalizm jest pierwszem ukochaniem umysłu młodzieńczego. W jego postaci jawi nam się Prawda największa i najsłodsza. Prawda, która jest Pięknem. Prawda, która jest najrozumniejszą Równością, tą, mianowicie, która oparta jest na Pracy. Prawda, która jest najrozumniejszem Braterstwem i najsłodszą Wolnością. Wolnością, którą organizuje Obowiązek, Braterstwem, które pieczętuje się Ofiarą.

Jakżeby prawdziwy, szczery socjalista mógł rozstać się z tą Prawdą, jeżeli naprawdę ją ukochał? Prawda ta nie jest „interesem". Jest treścią, istotą człowieka. Stanowi o wartości jego.

Henryk Bezmaski.

Obrazki poznańsko-pomorskie.

Policja bije. — Szmugiel papierosów i tytoniu.

Tczew, miasto na Pomorzu, na granicy z terenem wolnego miasta Gdańska, jest obsadzone przez funkcjonarjuszy policji państwowej i urzędników celnych, zupełnie nieodpowiednich.

Kilkakrotnie już w ostatnich czasach były zajścia, które wykazywały, że należy zrobić tu porządek. Oto jeden z obrazków: Dnia 9 maja wieczorem w poczekalni III klasy na stacji kolejowej powstała jakaś drobna sprzeczka, a policjanci zaczęli aresztować obecnych na prawo i lewo. Kilku starszych obywateli z Nowego, którzy byli świadkami zajścia, aresztowano i trzymano całą noc w areszcie śledczym. Jednego z aresztowanych, p. L., pobito. Urzędnik policyjny był pijany. Epilogiem zajścia powyższego było wypuszczenie na wolność wszystkich aresztowanych na drugi dzień rano, kiedy już funkcjonarjusze P. P. byli trzeźwi.

Coraz częściej dochodzą słuchy i są pewne dane, że w urzędzie celnym w Tczewie dzieją się dziwne praktyki w sprawie przewozu tytoniu i papierosów z Gdańska do Polski.

Warto zwrócić większą uwagę na władze: policyjne i celne w Tczewie!

Świadek.

***

Czy Konstytucja polska obowiązuje w Zbąszynie — w Poznańskiem.

Min. kolei winno wejrzeć bliżej w stosunki, panujące w Zbąszynie, granicznem miasteczku w Poznańskiem (nad granicą niemiecką). Tamtejsi urzędnicy kolejowi uważają, że albo urzędują jeszcze w państwie niemieckiem, albo czasowo tylko są okupowni przez Polskę. Oto przykłady: p. Walter, podasystent na stacji kolejowej w Zbąszynie, na kursach u kolejarzy, w sobotę d. 29 kwietnia r. b., a także p. Zenker, podnaczelnik stacji — odczytali t. zw. „Allgemeine Ztg." i na podstawie tych pruskich przepisów *zakazali kolejarzom należeć do P. P. S.!* Gdy kilku naszych towarzyszy zwróciło uwagę p.p. urzędnikom, że przecież żyjemy w państwie Polskiem, w którem obowiązuje konstytucja polska, dająca prawo każdemu z pracowników i obywateli swobodnego organizowania się tak politycznie, jak i zawodowo, p. Zenker odpowiedzia: *„Konstytucja polska tu (w Zbąszynie) nie obowiązuje, ale dawne „Allgemeine Bestimmungen". A konstytucja polska, jeśli jest na papierze, to będzie obalona".*

Jest na to kilkudziesięciu świadków, którzy w każdej chwili podczas śledztwa gotowi stanąć i złożyć oświadczenie.

Czy tych, po prusku myślących i czujących urzędników kolejowych, może pol. min. kolei dłużej tolerować?

Kolejarz.

I-y Zjazd Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Dnia 7 i 8 maja obradował w Warszawie I ogólnokrajowy zjazd akademickich organizacji socjalistycznych.

W Zjeździe wzięły udział następujące grupy: „Życie" lwowskie, „Życie" krakowskie, „Ogniwo" lubelskie i warszawskie, Zw. Niez. Mł. Socj.

Zjazd miał za zadanie połączenie wszystkich grup socjalistycznych, działających w wyższych uczelniach w jedną organizację.

Na honorowego przewodniczącego Zjazdu zaproszono nestora socjalizmu polskiego tow. Limanowskiego, powitanego burzą oklasków. Następnie przedstawi ono listę prezydjum, która przeszła przez aklamację.

Tow. Limanowski w serdecznych słowach witał Zjazd socjalistycznej młodzieży akademickiej, wskazując na doniosłe zadania, jakie ma do spełnienia młoda inteligencja socjalistyczna. Przemówienie to zebrani przyjęli oklaskami.

Następnie kolejno witali zjazd przedstawiciele organizacji proletarjackich: w imieniu P. P. S. i Kom. Cent. Zw. zaw. tow. Niedziałkowski, w imieniu Z. R. S. S. tow. Dudkiewicz, w imieniu „Filarecji" tow. Casperi, w imieniu Z. P. M. S. tow. Dubois, w imieniu „Siły" tow. Tyll Bawiący w Polsce członek „Labour Party" tow. Harly wygłosił przemówienie w języku angielskim, delegat krakowski przetłumaczył je na jęz. polski.

Po wysłuchaniu powitań, przyjęto regulamin obrad, poczem przystąpiono do sprawozdań organizacyjnych. Ze sprawozdań tych wynika, że silne, dobrze zorganizowane grupy socjalistyczne istnieją na wyższych uczelniach Krakowa, Lwowa i Warszawy. Na katolickim uniwersytecie lubelskim istnieje niewielka, lecz bardzo sprężysta organizacja, która mimo ustawicznych szykan ze strony władz uniwersyteckich rozwija swą pracę i powiększa swe wpływy. W Poznaniu akademików socjalistów jest sporo, obecnie organizacja jest w stadjum powstawania, także na lewem skrzydle Pozn. Mł. Radykalnej jest grupa socjalistów.

W Wilnie organizacji socjalistycznej niema. Nieliczni akademicy - socjaliści należą do Zw. Mł. Postępowej.

O platformie połączeniowej mówił tow. Zygfryd, podkreślając, że jakkolwiek ideologja mł. socjalistycznej w różnych ośrodkach kształtowała się niezależnie, to jednak niema między nami różnic poważniejszych. Zasadniczym postulatem Z. N. M. S., przestrzeganym we wszystkich ośrodkach jest niezależność od partji politycznych i skupianie socjalistów wszelkich kierunków.

W dyskusji przemawiało kilku towarzyszy — dalszy jej ciąg przeniesiono na komisję deklaracyjną.

Sprawy narodowościowe referowali tow. Skallak ze Lwowa i tow. Średnicki z Wilna, przedstawiając stosunki panujące na kresach i piętnując energicznie gwałty władz polskich i endeckiej kołtunerji miejscowej w stosunku do Ukraińców i Białorusinów.

Tow. Bruner, referując sprawy pracy organizacyjnej, zwrócił uwagę na główne zadania młodzieży socjalistycznej, wysuwając na pierwszy plan: 1) pracę samokształceniową i teoretyczną; 2) udział czynny w ruchu robotniczym, przedewszystkiem zaś na robotniczych placówkach oświatowych; 3) szerzenie haseł socjalistycznych w wyższych uczelniach.

Przez cały prawie drugi dzień zjazdu obradowały komisje, opracowując statut organizacyjny, deklarację ideową i rezolucje zjazdowe.

Późnym wieczorem tow. Bruner otworzył posiedzenie plenum.

Tow. Wróblewski zreferował sprawę statutu, który został jednogłośnie przyjęty. Nazwa organizacji brzmi: Zw. Niezależnej Mł. Socj., przyczem oddział krakowski zachowa narazie swą dawną nazwę.

Następnie tow. Zygfryd przedstawił opracowaną przez komisję deklarację ideową. Po przegłosowaniu ustępów, których komisja nie uzgodniła, przyjęto deklarację w całości. Wówczas przewodniczący odczytał deklarację połączeniową, którą obecni przyjęli.

Następnie tow. Kuszell odczytał 11 rezolucji, wypracowanych przez komisję ogólną. Wszystkie rezolucje zostały przyjęte. Wybrano Komitet Wykonawczy w składzie tow. tow.: Woliniewska, Bruner, Zygfryd — z Warszawy, Wróblewski z Krakowa, Skallak, Freilich — ze Lwowa, Zakrzewski z Lublina.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

(W najbliższej przyszłości kierunek „Niezależnej Młodzieży Soc." omówimy krytycznie. Red.).

Kronika sejmowa.

BUDŻET MINISTERJUM PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Wczoraj komisja skarbowo - budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetu min. pracy i opieki społecznej, referowanym przez pos. Waszkiewicza. Dochodów preliminarz przewiduje 1.270.460.900 mk., wydatków — 8.183.037.158, w tem 5.724.516.000 wydatków nadzwyczajnych, których lwią część, bo ok. 3½ miljardów pochłaniają koszty reemigracji i repatrjacji. Referent zaproponował podwyższenie rubryki dochodów z pośrednictwa pracy do 3 miljonów, opłat za wizy o 25 miljonów, z likwidacji placówek zagranicznych o 40 miljonów. W wydatkach proponuje podnieść etat działu ubezpieczeń społecznych o 9 urzędników, co pociągnie za sobą koszt 2.209 tys. mk., oraz podwyższyć rubrykę wydatków na międzynarodową konferencję pracy o 3 miljony, wreszcie na utworzenie inspektoratu pracy w Grodnie wyasygnować 2.438 tys. mk.

Min. Darowski stwierdził m. in., w swojem przemówieniu, że w min. pracy daje się odczuwać brak wykwalifikowanych sił, których Rząd nie może należycie opłacać i które wobec tego opuszczają urzędy. Na wnioski referenta godzi się.

Kronika polityczna.

KOMUNIKAT MIN. SPRAW WEWN.

Wobec ukazania się w jednym z dzienników warszawskich wiadomości o zajściach dn. 17 maja b. r. w Będzinie podczas jednodniowego strajku antydrożyźnianego, Ministerjum Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości, że zostało wydane polecenie zbadania przez odnośne władze wojewódzkie całokształtu zajść i wypadków na miejscu. Zbadanem zostanie zachowanie się demonstrującego tłumu, poszczególnych jednostek oraz stosunek władzy do zajść. W razie wykrycia pogwałceń prawa z czyjejkolwiek strony winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Wyniki zarządzonej w Będzinie inspekcji zostaną w najbliższym czasie podane do publicznej wiadomości.

Wiadomości o zachowaniu się starosty Trzcińskiego, który kordonami policji i wojska otoczył pochód robotniczy i wydał rozkaz strzelania do tłumu, gdyby szedł ulicami, wskazanemi przez kierowników pochodu *za zgodą tegoż p. Trzcińskiego* — podaliśmy w „Robotniku" dn. 23-go maja r. b.

Redakcja.

PRZYJAZD P. SKIRMUNTA.

Wczoraj rano wrócił do Warszawy p. Skirmunt, witany na dworcu przez przedstawicieli Rządu i kilku przedstawicieli państw sprzymierzonych. Wkrótce po przyjeździe p. Skirmunt odbył konferencję z zastępcą prezydenta ministrów, p. Stesłowiczem, oraz członkiem naszej delegacji w Genui, min. robót publicznych, Narutowiczem. Po południu p. Skirmunt zdawał sprawę z konferencji na posiedzeniu Rady ministrów.

MINISTER SKIRMUNT O GENUI.

Min. Skirmunt, który w drodze powrotnej z Genui przez Wiedeń zatrzymał się w Krakowie, udzielił w dniu onegdajszym przedstawicielom prasy krakowskiej wywiadu o przebiegu i wynikach konferencji genueńskiej. Na wstępie — jak podaje obszerne sprawozdanie PAT-a — min. Skirmunt zaznaczył, że dwa z pośród punktów rezolucji przyjętej w Cannes nastręczały pewne obawy, co do interpretacji ich w trakcie konferencji. Chodziło tu mianowicie o niejasno sformułowane punkty nast.: 1) oparcie pokoju na trwałych podstawach, 2) przywrócenie zaufania wzajemnego między narodami.

Zadaniem del. polskiej w głównej sprawie, koło której obracała się konferencja, t. j. rosyjskiej, było niedopuścić do zerwania, a w razie niedojścia do porozumienia — przyczynić się do takiego zakończenia, któreby rokowało możliwość porozumienia w przyszłości. W rezultacie przyjęty został pakt o nieagresji. Jakkolwiek dla Polski, jeżeli chodzi o Rosję, pakt ten posiada mniejsze znaczenie, gdyż zobowiązania, wynikające z traktatu ryskiego, są dalej idące, jednak jako zobowiązanie powszechne ma on poważne znaczenie. Ma on obowiązywać w ciągu 4 miesięcy po zakończeniu obrad ekspertów w Hadze, że zaś konferencja haska rozpocznie się za miesiąc i potrwa około 3 miesięcy, pakt daje gwarancję pokoju przynajmniej na 8 miesięcy, t. j. do końca roku bież.

Co do porozumienia ogólnego z Rosją, to konferencja uświadomiła wszystkich, jak trudną sprawą jest doprowadzenie do porozumienia między dwoma różnemi systemami gospodarczemi. Dzięki temu praca rzeczoznawców w Hadze będzie ułatwiona. Równie ważnem dla przyszłych narad w Hadze jest to, że odbywać się będą one w mniej podniesionej atmosferze politycznej, niż konferencja genueńska.

Del. polska uwzięła za jedną z najważniejszych spraw, aby w czasie konferencji genueńskiej utrzymane zostało porozumienie między państwami,

[illegible] chodziło jej o porozumienie między Ententą z jednej strony, a Polską i małą ententą z drugiej strony. Cel ten został osiągnięty. Niebezpieczeństwo, grożące porozumieniu francusko-angielskiemu, zostało usunięte. Porozumienie między Polską i małą ententą było konsekwentnie przeprowadzone przez obie strony, a wynikiem tego porozumienia był wpływ osiągnięty przez nas na konferencji.

Jeśli chodzi o sprawy polskie, to dwie kwestje, a mianowicie sprawy Galicji Wschodniej i Wilna budziły pewne obawy. Istotnie były pewne próby wniesienia tych spraw na konferencję. Wskutek jednak silnego stanowiska del. polskiej i poparcia jakie dla tego stanowiska uzyskała, nie doszło do rozpatrywania tych spraw na konferencji.

Stosunek Polski do wszystkich państw, biorących udział w konferencji ułożył się w sensie bardzo dodatnim.

Stosunki polskie z sowietami układały się rozmaicie. Tam, gdzie delegacja polska mogła wywierać wpływ łagodzący, tam ten wpływ wywierała i w sprawie rosyjskiej. Przedstawiciele sowietów, którzy podnosili szereg kwestji, w czasie debat nad paktem o nieatakowaniu, chodziło głównie o sprawę „band" i wprowadzenie kontroli w pasie pogranicznym. Wszelkie jednak poprawki w tej mierze zostały odrzucone. Delegacja polska porozumiała z przedstawicielami sowietów w stosunkach poprawnych.

W zakończeniu min. Skirmunt poruszył sprawę konferencji rzeczoznawców w Hadze, wyrażając życzenie, aby sprawy, które tam mają być rozwiązane, rozpatrywane były pod kątem widzenia nie politycznym, lecz rzeczowym.

***

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu z dn. 26-go maja przyjęła wniosek ministra robót publicznych w sprawie pomieszczenia i budowy gmachu senatu, wniosek ministra sprawiedliwości o rozciągnięcie mocy obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów na województwa wschodnie, wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie taksy dla pisarzy hipotecznych. Następnie Rada Ministrów przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra robót publicznych o wykonaniu uchwały Rady Ministrów w sprawie akcji, zmierzającej do usunięcia braku mieszkań, ożywienia przemysłu budowlanego oraz zapobieżenia niszczeniu domów w miastach i zatwierdziła projekt ustawy o trybunale stanu oraz projekt ustawy w przedmiocie regulaminu zgromadzenia narodowego. (PAT).

***

Biuro prasowe Ministerjum Skarbu donosi, że minister skarbu dr. Jerzy Michalski z powodu wypadku śmierci w rodzinie zmuszony był wyjechać wczoraj do Krakowa.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST.

W dniu wczorajszym odbywały się obrady poszczególnych sekcji Zjazdu.

Na posiedzeniu sekcji pierwszej — prawno-administracyjnej postanowiono przyjąć zaproszenie sierów francuskich, wystosowane do Zw. miast w sprawie przystąpienia do Międzyn. Związku Merów, polecając zarządowi Zw. Miast wykonanie tej uchwały. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do przedstawicieli Zw. Merów z propozycją zmiany nazwy Międzyn. Zw. Merów na Międzynarodowy Związek Zarządów Gminnych.

Dziś ma nastąpić zredagowanie uchwał Zjazdu Zw. Miast, poczem odbędzie się posiedzenie plenarne i zamknięcie obrad.

***

Minister spraw zagr. udzielił exequatur p. St. H. Kreszkowskiemu, wice-konsulowi brazylijskiemu we Lwowie.

Z prowincji.

Zduńska Wola.

(Korespondencja własna).

Sojusz endecji z Żydami i Niemcami i zdrada N.P.R.

Jak wiadomo czytelnikom, frakcja P. P. S. wystąpiła z Rady Miejskiej, ponieważ władze rządowe nie zatwierdziły wyboru burmistrza, tow. St. Kaźmierczaka, który dwukrotnie otrzymał wymaganą większość głosów. Wbrew większości R. M., jak na urągowisko, zamianowano przeciwnika politycznego większości. Wskutek wystąpienia frakcji radnych P. P. S., R. M. została rozwiązana. Nowe wybory odbyły się dn. 30 kwietnia r. b. i dały wynik następujący: P. P. S. — 9 radnych, żydzi ortodoksi — 6 r., Niemcy — 3 r., N. D. — 2 r., N. P. R. — 2 r., Sjoniści — 1 r., Bund — 1 r.

Dnia 22 maja r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej R. M. w celu wyboru burmistrza i ławników. Posiedzenie zagaił i przewodniczył dotychczasowy burmistrz, Eichblat, w obecności 24-ch radnych.

Zgłoszono dwie kandydatury na burmistrza: ze strony P. P. S. tow. Stefana Kaźmierczaka, obecnego referenta Wydziału Prasowego Magistratu w Łodzi, a ze strony N. D. p. Tadeusza Szaniawskiego. Głosowanie dało wynik następujący: tow. Kaźmierczak otrzymał 10 gł. w tem jeden gł. Bundu, endek T. Szaniawski 12 gł., w tem 2 gł. N. D., *6 gł. Żydów ortodoksów, 3 gł. Niemców, 1 gł. sjonisty*, przy 2-ch kartkach pustych — N. P. R.. Okazało się, że żaden kandydat nie otrzymał absolutnej większości. Lecz endecy, żydzi i Niemcy uznali wybór za dokonany.

Wobec tego tow. Tarkowski w imieniu frakcji radnych P. P. S. oświadczył, że ponieważ ani jeden z kandydatów nie otrzymał wymaganej większości głosów, frakcja radnych P. P. S. nie uznaje wyboru p. Szaniawskiego i do wyjaśnienia prawomocności przez władze udziału w obradach nie bierze i opuszcza posiedzenie. Radna Bundu oświadczyła, iż solidaryzuje się z oświadczeniem radnych P. P. S. i opuściła salę.

Następnie na wniosek radnych żydowskich zarządzono 15-to minutową przerwę, w celu naradzenia się. Po naradzie stronnictw burżuazyjnych, w której brali udział N. P. R., radny Rejent oświadczył, iż wybór burmistrza uważają za ważny i przystępują do dalszych wyborów. Dalej dokonano wyborów przez aklamację (przy nieobecności radnych P. P. S.) wybrano na wice-burmistrza N. D. p. Rokosowskiego, obecnego sekretarza Magistratu, a na ławników jednego Niemca, a drugiego Żyda.

Robotnicy m. Zduńskiej Woli są bardzo oburzeni na to szachrajstwo zjednoczonej burżuazji i N. P. R.

Należy zanotować ciekawy fakt. Starosta sieradzki rozlepił ogłoszenia w mieście, w których polemizuje z tow. posłem Szczerkowskim, iż ten niesłusznie mu zarzucił na wiecu, że starosta dlatego nie potwierdził na burmistrza tow. Kaźmierczaka, ponieważ ten jest socjalistą. P. starosta dziwne wybiera formy polemiki. Może p. minister spraw wewn. przywoła go do porządku.

A. S.

TELEGRAMY.

Lloyd George o konferencji genueńskiej

PRZEMÓWIENIE W IZBIE GMIN.

Leafield, 25 maja. (P. A. T.). Dziś w Izbie gmin Lloyd George wygłosił mowę w sprawie konferencji genueńskiej. Lloyd George przedewszystkiem podkreślił, że nie chce wcale poruszać w swojem przemówieniu sprawy odszkodowań niemieckich, jak również i stosunków z Francją, gdyż do tych spraw powróci przy pierwszej sposobności, jaknajprawdopodobniej w przyszłym tygodniu.

Atmosfera niepewności.

Aczkolwiek w zasadzie — mówił Lloyd George — pokój panuje w Europie, to jednak atmosfera ogólna była przesycona niepewnością. Bez współpracy 30 innych narodów, które obok głównych mocarstw brały udział w konferencji genueńskiej, pomoc dla Rosji byłaby niemożliwą. Trzeba było w tej kwestji brać pod uwagę następujące ewentualności: interwencję zbrojną, lub pozostawienie Rosji samej sobie aż do zmiany jej rządu, coby wystawiało Europę na ryzyko wojny. *(Układ niemiecko - rosyjski wykazał dobitnie to niebezpieczeństwo).* Byłoby rzeczą konieczną dokładne zbadanie sytuacji. Niemcy nie mogą dopomóc Rosji ekonomicznie, bowiem nie mają kapitału, ale pomoc ich w uzbrojeniu Rosji jest możliwa. Pozatem z jednej strony — to znaczy w Rosji, znajdują się wielkie obszary ziemi i masy ludności, z drugiej, t. j. w Niemczech — są techniczne siły do zbycia.

Zachód i Sowiety.

Delegacja angielska skonstatowała, że trzeba starać się o utrzymanie pokoju za wszelką cenę, wobec tego szukała sposobu porozumienia z rządem sowieckim. Rosyjscy delegaci zrozumieli, że nigdy nie otrzymają kredytu od Europy zachodniej, dokonywając konfiskaty majątków i nie uznając swych długów. Zrozumieli także, że Rosja nie będzie mogła nigdy wyjść z obecnego położenia, dopóki nie otrzyma kredytów. Stanowisko państw europejskich było ściśle określone w rezolucjach w Cannes. Rezolucje, odnoszące się do Rosji, nie były nigdy kwestjonowane nawet przez samych delegatów sowieckich. Rosjanie zrozumieli, że nigdzie nie otrzymają kredytu, dopóki nie pozyskają zaufania narodów, które kredyt ten dać im mogą.

Wyniki konferencji — Haga.

Przechodząc dalej do sprawy konferencji w Hadze, Lloyd George oznajmił, iż będzie to jedynie dyskusja pomiędzy rzeczoznawcami, opierająca się zawsze na rezolucji w Cannes. Rezultat konferencji genueńskiej jest poważny. Jest nim zobopólne przyrzeczenie nieatakowania się przez pewien czas określony. Nie można powiedzieć, iż Genua zakończyła się wielkim sukcesem. Ale gdyby rokowania w Genui zostały zerwane, sytuacja w Europie byłaby wręcz tragiczna. Kończąc, Lloyd George zaznaczył, że delegacja angielska może być dumną z tego, iż brała udział na czele wszystkich innych delegacji, walcząc o wyższe ideały.

SPRAWA ROSYJSKA.

Wiedeń, 26 maja. (P. A. T.). — „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Lloyd George w swem przemówieniu w Izbie Gmin oświadczył w kwestji rosyjskiej, co następuje:

Trzy możliwości.

Wobec Rosji stanęliśmy wobec trzech alternatyw. Pierwszą byłoby użycie gwałtu — proceder, który już poprzednio zakończył się niepowodzeniem i nikt też w Genui nie myślał doradzać podobnie czegoś podobnego. Drugą alternatywą było pozostawienie Rosji jej samej, dopóki nie będzie miała rządu, któryby się bardziej nadawał do prowadzenia rokowań, trzecią alternatywą byłoby uznanie Rosji de jure.

Panowała zgodna opinja co do tego, że układ z Rosją był konieczny, aby Rosję uratować i dać jej środki do tego, ażeby sama sobie dopomagała i ażeby mogła odbudować handel.

Delegacja rosyjska.

Przywódcy delegacji rosyjskiej byli ludźmi nadzwyczaj zręcznymi i znakomitymi znawcami świata poza Rosją. Wiedzą oni, że kredytu nie da się uzyskać na podstawie konfiskaty i odmowy uznania długów. Rosjanie byli przygotowani na to, aby uznać długi, zaciągnięte przed rewolucją, atoli ich delegacja oświadczyła otwarcie, że zanim kraj nie będzie odbudowany gospodarczo, nie można myśleć o spłacie, oraz, iż zobowiązania, któreby mieli przyjąć, zależne są od pomocy, która będzie im udzielona. Rosjanie przedłożyli ponadto żądanie około 5 miljonów za szkody, spowodowane kontr - rewolucją. Sprzymierzeni oświadczyli delegacji rosyjskiej, że nie mogą tego żądania uznać, co najwyżej zgodzą się na pewną redukcję długów, zaciągniętych podczas wojny. *Wszystko, co mówiono o nacjonalizacji w Rosji, było humbugiem.* Mówiono o świętości wielkich zasad rewolucyjnych, ale nie wspomniano, że 90 proc. wszelkiej własności rosyjskiej, to własność rolna.

Lloyd George wywodził następnie, że po pierwszym maja zwolennicy sowietów w Rosji wywarli nacisk, aby delegacja nie ustępowała i od tego czasu istotnie delegacja rosyjska trwała w swych żądaniach. Pomimo tego, dojdzie się do rezultatów, jeżeli przystąpi się do praktycznego zbadania trudności.

Rosja i Niemcy. — Traktat w Rapallo.

Armja czerwona liczy, zdaniem Lloyd Georgea, 1,450,000 żołnierzy. Lloyd George mówił następnie o możności współdziałania niemiecko - rosyjskiego na podstawie traktatu w Rapallo, przedstawiając coby mogło nastąpić, gdyby Rosję pozostawiono samej sobie. *Układ niemiecko - rosyjski był wielkim błędem popełnionym przez Niemcy.* Niemcy i Rosja ze względu na liczebność zaludnienia są dwoma największemi narodami świata. Popełniły one rzecz, która wywołała na całym świecie niezadowolenie. Państwa te w koncercie mocarstw nie są jeszcze postawione w równym rzędzie z innemi państwami, jednakże czują już one swoją przewagę nad innymi narodami. To są najważniejsze znamiona obecnej sytuacji. Na konferencji oba te narody znajdowały się niejako w kwarantannie. Były sobie towarzyszami w nieszczęściu i jednakowem darzeniu je zaufaniem. Niemcy nie mogły odbudować Rosji pod względem gospodarczym, ponieważ nie posiadają dość pieniędzy.

Sojusz rosyjsko niemiecki — niebezpieczeństwo dla pokoju świata.

Gdy jednakże idzie o zbrojne sprawy, to przedstawiają się inaczej, albowiem jedno z tych państw posiada naturalne środki pomocnicze, drugie zaś rozporządza środkami technicznemi i naukowemi. Tych możliwości nie należy spuszczać z oka i chciałbym, aby mego ostrzeżenia, które dziś wygłaszam, nie musiano za kilka lat powtórzyć. Kupcy nie powinni na tle tego, co może się stać za lat parę, ani żywić obawy, ani też jakichkolwiek nadziei, jednak obowiązkiem mężów stanu jest patrzeć w przyszłość. Zaklinam panów, jako członków tej Izby, jako odpowiedzialnych za losy wielkiego narodu, abyście pomyśleli, jakie niebezpieczeństwa mieści w sobie ta możliwość i starali się tego niebezpieczeństwa uniknąć.

DYSKUSJA.

Londyn, 26 maja. (PAT.). Izba gmin. W dyskusji, która się wywiązała po przemówieniu Lloyd George'a, oświadczył Asquith, iż uznaje całą doniosłość podpisania umowy gwarancyjnej na 4 miesiące, zaznacza jednak, iż uprzednio już państwa zaangażowały się w sposób więcej zupełny przez pakt Ligi Narodów. Asquith podkreśla nieobecność w Genui przedstawicieli Stanów Zjedn. i pełen rezerwy udział Francji.

Następny mówca *Clynes*, członek partji robotniczej zaznacza m. in., że partja robotnicza nie uznaje zupełnej odmowy płacenia długów, domaga się jednak, by rząd w dalszym ciągu usiłował porozumieć się z Rosją.

Lord Cecil stwierdza nikłość wyników konferencji genueńskiej w zakresie ekonomiczno-finansowym. Konferencja nie wpłynęła też na polepszenie stosunków francusko-angielskich. Zerwanie porozumienia z Francją stanowiłoby prawdziwą klęskę, lecz, zdaniem mówcy, nawet sam wyraz „zerwanie" nie powinien być używany. Zdaniem Cecila umowa niemiecko-rosyjska posiada wielką doniosłość.

Odpowiadając mówcom, *Lloyd George* zaznacza, iż konferencja genueńska nie uznała traktatu niemiecko-rosyjskiego, oraz powtarza oświadczenie złożone w Genui, iż współpraca Francji stanowi filar gmachu pokoju europejskiego. Nawiązując do przemówienia Roberta Cecila Lloyd George stwierdza, iż niemożliwe jest usiłowanie współpracy z Francją bez okazania jej poparcia w sprawie odszkodowań i bez zgody na pakt w sprawie obrony jej granic. Lloyd George podkreśla wolę pracy wspólnej z Francją.

Po premjerze zabrał głos minister wojny *Worthington Ewans*. Oświadczył on, iż Anglja pozostanie wierna swym przyjaciołom i nie zapomni nigdy o krwi przelanej wspólnie na polach bitew, — jednocześnie jednak Anglja zdecydowana jest wszcząć współpracę z innymi narodami, a to w celu polepszenia sytuacji gospodarczej Europy. Narazie — powiedział minister — mamy pokój zapewniony na 8 miesięcy, termin ten jednak niewątpliwie będzie można przedłużyć.

VOTUM ZAUFANIA DLA LLOYD GEORGE'A.

Londyn, 26 maja. (PAT.). Mowę Lloyd George'a przyjęła Izba burzliwymi oklaskami. W głosowaniu odrzucono 235 *głosami przeciw* 26 wniosek Swynne'a, wyrażający votum nieufności rządowi.

Echa konferencji genueńskiej

— Przedstawicielowi P. A. T. udzielił Cziczerin wywiadu o konferencji genueńskiej. Co do delegacji polskiej, to zdaniem Cziczerina wykazała ona tendencje do przekreślenia protokułu ryskiego.

— Według „Evening News", Lloyd George spotka się z Poincarem w połowie czerwca. Omówione mają być sprawy niezałatwione w Genui oraz ogólna sytuacja europejska.

— Gabinet Rzeszy na posiedzeniu wieczornem 25 b. m., wysłuchawszy referatu ministra spraw zagranicznych Rathenau o konferencji genueńskiej i o traktacie w Rapallo, aprobował stanowisko delegacji niemieckiej w Genui.

Komisja Morgana

Eilwese, 26 maja. (P. A. T.). — Komisja Morgana rozpoczęła dokładne badanie sytuacji finansowej Niemiec, co potrwa 5 — 6 tygodni. Badane być mają następujące punkty: 1) okreś[illegible] pomocniczych niemieckich i zdolności [illegible]nej Niemiec, 2) oznaczenie sum o[illegible]czych, które Niemcy mogą teraz pła[illegible] okupacji sprzymierzonych, względnie [illegible]cji na zdolność produkcyjną Niemiec, [illegible]wość zbytu produktów niemieckich na [illegible] światowych, i wpływ na tę możliwość [illegible] waluty, ceł i kosztów produkcji, 5) gwara[illegible]re Niemcy mogą dostarczyć dla pożyczki.

Zajście graniczne

— „Neue Freie Presse" donosi, że [illegible] dwie kompanje włoskie przekroczyły gra[illegible] słowiańską i wtargnęły 1½ klm. w głąb [illegible] Włosi dali kilkadziesiąt strzałów do st[illegible]nicznej, która odpowiedziała, a następ[illegible] się.

Wiadomosci telegrafic[illegible]

— Głodówka eserów więzionych w [illegible] nie ustaje. Władze sowieckie odrzuciły ż[illegible] komunikowania im aktu oskarżenia i p[illegible] na widywanie się między sobą. Akt o[illegible] będzie wręczony oskarżonym dopiero na 48 przed procesem.

„Petit Parisien" podaje: W razie gdyby komitet Morgana oraz narady rzeczoznawców w Hadze nie doprowadziły do wyników praktyczn[illegible] wówczas rząd St. Zjednoczonych ma zwołać do Szyngtonu specjalną konferencję ekonomiczn[illegible]

— Rumuński minister finansów Bratian[illegible] jechał do Paryża w sprawach konsolidacji [illegible] Rumunji.

Ruch robotnicz[illegible]

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, dn. 31 maja r. b. o [illegible] po poł. w lokalu Związku Pol. Posł[illegible] cjalistycznych odbędzie się posie[illegible] Centralnego Komitetu Wykonawcz[illegible] P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. [illegible] o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat General[illegible]

Otwarcie Koła młodzieży robo[illegible] Wola. W sobotę, 27 maja r. b. o go[illegible] wieczorem w lokalu dzielnicy PPS. [illegible] Czyste odbędzie się uroczyste otwar[illegible] ła młodzieży robotniczej „Wola". [illegible] tow. posłów, radnych i członków K[illegible] prasza Zarząd.

Odczyt. W niedzielę, dnia 28-[illegible] o godz. 1-ej m. 30 odbędzie się odczy[illegible] Eugenjusza Bossa n. t. „Kultura i o[illegible] jako podstawa wyzwolenia proletarj[illegible] dzielnicy", Ochota, Grójecka 45 m. 3.

Majówka towarzyska. Warszawski O. K. [illegible] 4-go czerwca t. j. w niedzielę, urządza w[illegible] parostatkiem do Młodzi. (Wiele atrakcji i [illegible] cenia: orkiestra, bufet, kwaśne mleko i [illegible] miejscu. Bilety w O. K. R., Al. Jerozolim[illegible] od godz. 10—2 i od 5—7 wiecz. i na dzie[illegible]

POKWITOWANIE. Na Warszawski Rel[illegible] **Fundusz Wyborczy.** Związek Zawodowy pr[illegible] ków hotelowych mk. 45,200.

Ruch zawodowy:

Tow. Młodociani metalowcy baczność! [illegible] botę, dnia 27/V b. r. w lokalu Związku, Les[illegible] o godz. 5 po poł. odbędzie się ogólne zebra[illegible] raz zostanie wygłoszony odczyt. Stawcie się [illegible] i punktualnie.

Baczność tow. piekarze. Sekcja Piekarz[illegible] Zaw. Rob. Przem. Spoż. zawiadamia tow. Pr[illegible] iż w niedzielę, dn. 28 maja o godz. 10 rano [illegible] dzie się masówka przy ul. Brukowa 29. Na p[illegible] ku dziennym sprawy fachowe bardzo ważne [illegible] łożenie filji na Pradze celem zorganizo[illegible] wszystkich robotników i przeprowadzenia [illegible] warunków, objętych umową z dn. 11 kwietn[illegible] Towarzysze, stawcie się jaknajliczniej.

Baczność malarze i pokostnicy! Z powod[illegible] cji cennikowej należy bezwarunkowo Kraków[illegible] jać aż do odwołania.

Strajk stolarzy w Krakowie wybuchł d[illegible] m. Robotnicy domagają się 00 proc. podwyżki i utworzenia biura pośrednictwa pracy.

W strajku bierze udział także maszynowi [illegible] nicy, wobec tego wzywa się ogół stolarzy do [illegible] nia Krakowa.

Strajk szewców w Białymstoku. „Dz[illegible] Białostocki" donosi: Majstrowie szewcy [illegible] względnili żądań pracowników szewckich [illegible] zg[illegible] ja się tylko na 10 proc. podwyżkę. Wobec [illegible] strajk trwa.

Strajk krawców w Grodnie. „Dziennik Grodzieński" donosi: Odbyło się posiedzenie majstrów i robotników krawieckich. Majstrowie proponują robotnikom 25 proc., robotnicy natomiast żądają 50 proc. Strajk trwa wskutek tego w dalszym ciągu.

Zakończenie strajku w teatrach wileńskich. (W. A. P.). Strajk w teatrach polskich w Wilnie, który trwał od czwartku 18 b. m. w dn. 23 b. m. został ukończony. Pracownicy od rana przystąpili do pracy na następujących warunkach: pensje od 1 maja podwyższone zostają o 50 proc. za kwiecień otrzymają przyznane już dawniej warunkowo 25%. Prócz tego ci z personelu technicznego, którzy pracują [illegible] dzień, otrzymają urlop miesięczny, a pracujący [illegible] wieczorem dwutygodniowy.

Ruch kulturalno-oświatowy

Walne zebranie członków Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka. W dniu 7 czerwca b. r. godz. 8 wiecz. w lokalu Zw. pracown. miejskich przy ul. Wareckiej 7, II piętro, odbędzie się doroczne walne zebranie członków Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu, 2) kupno domu, 3) zmiany w statucie, 4) wybór Zarządu, 5) wolne wnioski.

Wycieczka. Zarząd Tow. Kulturalno-Oświatowego N.-Bródno urządza w niedzielę dnia 28/V r. b. wycieczkę do X Pawilonu i miejsca stracenia przestępców politycznych. Zbiórka przy moście Kowelskim o godz. 11 rano, gdzie bilety nabywać można po 100 marek.

Ruch spółdzielczy.

Warsz. Sp. Stow. Spożywców urządza w niedzielę majówkę do Młocin statkiem. Wyjazd o g. 8 i pół rano z przystani przy moście Kierbedzia. Bilety 600 mk., dziecinne 400 mk. Kupować bilety można w sklepach Stow., a w niedzielę na przystani.

Głosy czytelników.

Do Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Żyjąc z rodzinami naszemi w nędzy, zwracamy się z następującą prośbą do Rady ministrów. Ustawa emerytalna, uchwalona 28 lipca r. z. przez Sejm mówi, że o ile będą dane dodatki albo podwyżki do pensji urzędnikom państwowym, o tyle w tym samym stosunku procentowym mają być dane dodatki lub podwyżki emerytom. Takie dodatki dano urzędnikom za miesiąc luty i marzec, a emerytów pominięto milczeniem. Zwracamy się więc do Rady ministrów z prośbą o przyznanie nam tych dodatków za miesiąc luty i marzec i o wydanie odpowiedniego rozporządzenia o wypłacie.

Wobec tego, że zwracając się osobiście do p. prezesa Rady ministrów, napotykamy zawsze na nieprzezwyciężone przeszkody, zwracamy się z naszą prośbą za pośrednictwem prasy, a w tym wypadku za pośrednictwem pisma, w którem niedola ludzka zawsze znajduje oddźwięk.

Niniejszem ponawiamy naszą prośbę, wyrażoną w „Robotniku" z dn. 22 maja.

Emeryci. (Następują podpisy).

Warszawa, 26 maja 1922 r.

Krzywda inwalidów.

„Robotnik" pisał już o rozporządzeniu min. spraw wojskowych, w myśl którego każdy inwalida, który nie posiada dowodów związku przyczynowego kalectwa ze służbą wojskową, przedłożyć musi zeznanie dwu sądownie zaprzysiężonych świadków.

Chcielibyśmy napisać jeszcze cośkolwiek o samem rozporządzeniu, które ugodziło w straszny sposób w biednych inwalidów, bo skądże taki inwalida weźmie teraz świadków, gdy nietylko nie pamięta nazwisk byłych towarzyszów broni, ale często zapomniał nawet do jakiej należeli narodowości. A gdyby inwalida nawet takich świadków miał pod ręką, to i to mu nie pomoże, bo sądy nasze nie chcą słyszeć o zaprzysięganiu świadków, a cóż dopiero mówić o świadkach, którzy zamieszkują poza granicami Polski. Rząd polski nie powiadomił polskich sądów o rozporządzeniu M. S. W. i nie pomyślał o zawarciu odpowiedniej konwencji z państwami sąsiedniemi.

W powiecie łowickim takich inwalidów jest kilkudziesięciu i pomimo wszelkich starań Związku — pan sędzia Pokoju nie chce zaprzysięgać świadków, tłumacząc się, iż nie ma odpowiedniego rozporządzenia; następnie Związek inwalidów kilkakrotnie przesyłał pisma do P. K. U. w Skierniewicach, do D. O. K. Łódź, nawet interpelował [illegible] spraw wojskowych przez p.p. posłów, lecz [illegible]y, sprawa stoi na martwym punkcie.

[illegible]alidzi mają rentę wstrzymaną od dn. 1 lu[illegible]b., z wyżej wymienionych powodów; for[illegible]ą z głodu, żony i dzieci obdarte — bez [illegible] dzieci nie chodzą do szkół z braku fun[illegible] książki. Brak pracy w naszym powie[illegible]ię dotkliwie odczuwać, gdyż nie jest to [illegible]mysłowe.

[illegible]go jeszcze min. spraw wojsk. będzie [illegible] patrzeć na sprawę inwalidzką? Prze[illegible]y jaknajprędzej wejść w tej sprawie z sądownictwem.

[illegible]regowe Koło Związku Inwalidów Wojennych w Łowiczu.

Pod terorem p. leśniczego Wawrzeniaka.

Pracując w lasach i na stacji kolejowej Hajnówka przy cięciu i ładowaniu drzewa, jesteśmy prześladowani i bici przez p. leśniczego z Nadleśnictwa Hajnowskiego, Stanisława Wawrzeniaka i gajowego Wiktora Orzechowskiego. Panowie ci przychodzą na rampę i wprost bez żadnej przyczyny okładają jedną ręką robotnika kijem, specjalnie w tym celu zrobionym z drutu, a drugą ręką browningiem po głowie, nazywając go „polskim swołoczą" i „miatieżą".

Ostatni taki fakt zdarzył się wobec rzeszy robotników dnia 19 maja r. b. Robotnik Henryk Wendolf został w straszny sposób pobity przez tych panów i sprawę tę wnosi do sądu.

Musimy jeszcze nadmienić, że robotnicy, którzy nie mają szczęścia podobać się p. Wawrzeniakowi, zostają przy pomocy policji usuwani z Puszczy Białowieskiej i w dodatku p. Wawrzeniak, jako urzędnik państwowy, utrzymuje przedsiębiorstwo przewozowe t. j. konie i wozy, z czego zbiera większe kapitały, co chyba nie licuje z posadą urzędnika państwowego.

Nie mogąc znosić dłużej barbarzyńskiego postępowania i teroru p. Wawrzeniaka, postanowiliśmy wysłać swych delegatów do Szanownych posłów socjalistycznych, jako opiekunów proletarjatu, aby nam dopomogli wyzwolić się od tej tyranji.

Robotnicy z Hajnówki
(następują podpisy).

„Królewsko - Polskie..."

W Al. Ujazdowskich znajduje się na gmachu rządowym tablica z napisem: *„Królewsko - Polskie* gimnazjum państwowe im. Królowej Jadwigi". Napis ten pozostał szczęśliwie z czasów okupacyjnych i nasze „republikańskie" władze oświatowe widocznie nic przeciw temu nie mają.

Akademik.

„Obiady urzędowe" w restauracjach.

Stają się one coraz gorsze, tak, że tracą zupełnie rację bytu. Rzecz zupełnie zrozumiała: gdy wszystkie ceny się podnoszą — nie może cena obiadu „urzędowego" pozostać bezkarnie niezmieniona. Zmienia się jego jakość, pogarsza do tego stopnia, że obiadów więcej jeść nie można. Pan komisarz Rządu powinien bezzwłocznie skontrolować stan rzeczy, cenę nakazanych obiadów nieco podnieść, ale zato wymusić, aby te obiady posiadały określoną jakość. Korzysta z nich cała ogromna masa inteligencji pracującej.

Prosimy pana Komisarza Rządu aby tej sprawy nie zasypiał.

Inteligent.

Akademja uroczysta

dla uczczenia czwartej rocznicy uzyskania niepodległości przez Gruzję.

W przyozdobionej polskiemi i gruzińskiemi sztandarami narodowemi sali posiedzeń Rady m. st. Warszawy odbyła się wczoraj uroczysta akademja dla upamiętnienia czwartej rocznicy odzyskania przez Gruzję niepodległości po stu latach niewoli.

Do prezydjum przez aklamację wybrani zostali p.p. Al. Lednicki, wice-prezydent Art. Śliwiński, ks. arcybiskup bar. Ropp, p. Piekarski, przedstawiciel M. S. Z. p. Kossakowski, gen. Religioni, poeta gruziński Sergjusz Kuruliszwili, oraz szef wojskowej misji gruzińskiej w Konstantynopolu, który na akademję przyszedł w pięknym narodowym stroju gruzińskim.

Zagaił posiedzenie mec. Al. Lednicki pięknem przemówieniem na temat „naszej i waszej wolności".

Ten sam temat był przedmiotem przemówienia wice-prez. Art. Śliwińskiego.

Przemówienie w języku gruzińskim wygłosił tow. S. Kuruliszwili.

Obszerne przemówienie wygłosił p. Piekarski, który długie lata w pięknej Gruzji spędził.

Przemawiali także dr. Pręgowski, H. Górecki, powtórnie mec. Al. Lednicki i inni.

Chór i orkiestra wojskowa wykonały hymny gruziński i polski.

Odczytano szereg depesz z życzeniami odzyskania utraconej chwilowo niepodległości, pomiędzy innemi od Magistratu m. Łodzi.

Na sali było jeszcze wiele, wiele wolnych miejsc...

O jakże mądrym był ten, kto pierwszy wygłosił przypowieść o sytym, który głodnemu nie wierzy...

Robo.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 4065—4025.
Korony czeskie 79,50.
Marki niemieckie 13,80.
Londyn 18250—18200.
Paryż 372—370,50.
Szwajcarja 788.

Dział polski na Targu w Zagrzebiu. Na wniosek Ministerjum Przemysłu i Handlu udzieliło Ministerjum spraw zagr. Polsko-Jugosłowiańskiemu Towarzystwu Handlowemu „Pol.-Jug." subsydjum w kwocie mk. 1.500,000 na zorganizowanie działu polskiego na Targu w Zagrzebiu z tem, że suma ta ulegnie zwrotowi w razie pokrycia kosztów organizacji z opłat od wystawców.

Międzynarodowa Przemysłowo-Rolnicza Wystawa. 11-go czerwca b. r. zostanie otwarta w Rydze (Łotwa) II-ga międzynarodowa Przemysłowo-Rolnicza Wystawa, na której będzie reprezentowany przemysł rozmaitych państw; będzie też i pawilon polski, organizacją którego zajęło się Polsko-Bałtyckie T-wo (Wspólna 26). Na mocy umowy z Polsko-Bałtyckiem T-wem dostarczenie eksponatów na wystawę i zwrot ich do kraju przyjęła na siebie firma transportowa Hartwig.

Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego

sprzedaje:

191 samochodów — w Poznaniu
Cysterny, maszyny rolnicze, drut ocynkowany, izolatory, motor elektryczny, słupy drewniane, obrabiarki i części gatrów
Tablice rozdzielcze i aparaty elektryczne — w Pińsku
Urządzenie zakładu dezynfekcyjnego i pralni — w Łodzi, w Krakowie

Szczegóły patrz:

„DEMOBIL" zeszyt 34-ty

Termin składania ofert 14 czerwca 1922 r.

Kronika.

Zgon Konrada Krzyżanowskiego. Zmarł w Warszawie w sile wieku, w pełnym rozkwicie wielkiego talentu artysta malarz Konrad Krzyżanowski. Wychowany w rosyjskiej, a później w monachijskiej szkole malarskiej — prędko wyzwolił się z pod wpływów nauczycieli swoich. Kroczył własnemi drogami. Jego bujna indywidualność, jego genjalny niepokój artystyczny kazały mu szukać coraz to nowych dróg i sposobów uwieczniania Piękna.

Wyrażamy głęboki żal z powodu okrutnej straty, jaką poniosła przez śmierć przedwczesną wielkiego artysty sztuka i kultura polska.

STAN POGODY

(według danych Państ. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 30°, najniższa + 15°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, miejscami burze.

Czyszczenie miasta. Magistrat postanowił delegować kierownika taboru miejskiego do Poznania, Berlina, Charlottenburga i Düsseldorfu, w celu zbadania sposobów oczyszczenia mechanicznego ulic miasta, oraz zaznajomienia się z maszynami i przyrządami, które będą demonstrowane na wystawie w Düsseldorfie w czasie od 28 maja do 11 czerwca r. b. Da to możność zastosowania nowoczesnych metod przy opracowaniu projektów oczyszczania Warszawy.

(m) **Przedłużenie linji tramwajów nocnych.** Dla wygody publiczności uczęszczającej do ogrodu, teatru i restauracji w „Bagateli" oraz spacerowiczów w Alejach Ujazdowskich, zarząd tramwajów miejskich zarządził, że od soboty, dn. 27 b. m. elektrowozy linji nocnych nr. 10 i 20 kursować będą do Placu Unji Lubelskiej (Rondo Mokotowskie), zamiast jak dotychczas do placu Zbawiciela.

Agril. W związku z uchwałą Rady miejskiej z dn. 23 lutego r. b., wzywającą Magistrat do przeprowadzenia zmian w kierownictwie Administracji Gospodarstwa rolnego i leśnego (Agrilu) Magistrat postanowił ogłosić konkurs na stanowisko dyrektora Agrilu na zasadach obowiązujących.

Przemycanie zboża. Wobec tego, że są poszlaki, iż zboże zakupywane w Polsce dla aprowizacji Górnego Śląska jest wywożone do Niemiec, Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło władzom w Sosnowcu, aby wzmogły nadzór nad transportami zbożowymi, przechodzącymi przez tę stację i o każdym zakupie zboża i mąki dla Górnego Śląska donosiły Ministerjum. Również aby codziennie nadsyłano raporty o ilościach zboża, zamagazynowanych w Sosnowcu.

Perfumy z Niemiec. Na rynku warszawskim pokazało się tak wiele perfum wyrobu niemieckiego, że aż władze celne zmuszone były zwrócić na objaw ten uwagę, perfumy te bowiem dostawały się i dostają się do nas drogą kontrabandy, jest to bowiem towar, którego do kraju z zagranicy sprowadzać nie wolno. Największą ilość perfum niemieckich znaleziono w składach hurtowych perfumeryjnych na Nalewkach, Sygielmana i Kulasa. Rewizje te jednak przeprowadzono nieumiejętnie, dorywczo, przechodząc z jednego składu do drugiego, zamiast jednocześnie, u wszystkich składników, skutkiem czego drogą telefoniczną składnicy się wzajemnie poinformowali i perfumy niemieckie zostały pochowane. Zaznaczyć trzeba, że wyroby te sprzedawane są taniej, niż krajowe, co ułatwia ich zbyt.

Służba telefoniczna i telegraficzna w powiecie radzymińskim. W urzędzie pocztowym Jadów, powiatu Radzymin, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Telegramy do Węgier. Od 1 czerwca opłata za telegramy z Polski do Węgier będzie pobierana za jeden wyraz w następującej wysokości: za telegramy zwyczajne 85 mk., za pilne 255 mk. i za telegramy prasowe po 43 mk. od wyrazu.

Wystawa okrężna. W niedzielę odbyło się w Płocku otwarcie okrężnej wystawy grafiki polskiej. Wystawa jest kompletniejsza od zeszłorocznej londyńskiej. Zainteresowanie wystawą w Płocku i okolicy wielkie.

Wycieczki Ligi Żeglugi Polskiej. Pierwsza wycieczka Wileńskiego Oddziału Ligi Żeglugi Polskiej odbędzie się w Zielone Świątki na Pomorze. Dalej opracowuje się wycieczki dla młodzieży starszej po morzu Bałtyckiem do Danji i Szwecji i po morzu Adrjatyckiem.

CYRK Dziś, d. c. TURNIEJU walczą: 1) WIELKIE DECYDUJĄCE rewanżowe spotkanie ANGLIO (murzyn) z WILDMANEM, 2) Leskinowicz contra Const. le Brasseur i 3) GARKOWIENKO contra BAGANC Art. Początek g. 8.15. Walk o 10-ej.

Dolina Szwajcarska
Niedziela, dn. 28 Maja godz. 12 m. 30
Pierwszy Poranek Muzyczny
w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej pod dyr. A. SIELSKIEGO
(Muzyka Polska)
CENY wejść 200 mk., dla wojskowych i młodzieży uczącej się 100 mk.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor wener. i skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Pokaz systemu Dalerozе'a. W niedzielę o g. 4 po poł. odbędzie się w Teatrze Polskim popis szkoły rytmiki p. Janiny Mieczyńskiej, uczącej systemem Dalcroze'a. Pozostałe bilety nabywać można w kasie tegoż teatru.

Odczyt p. Zelwerowicza. Dziś o g. 8-ej wiecz. p. dyr. A. Zelwerowicz wygłosi w auli Uniwersytetu Warszawskiego odczyt p. t. „Teatr i jego znaczenie w życiu kulturalnym".

WYPADKI.

(m) **Nieostrożność z bronią.** Henryk Pawiński, posterunkowy rezerwy policji państwowej, wskutek własnej nieostrożności spowodował wystrzał i zranił się w lewą rękę. Po opatrunku lekarz Pogotowia pozostawił desperata na miejscu.

(m) **Ucieczka aresztanta.** Z poczekalni sądu okręgowego z pod dozoru posterunkowego policji w Łowiczu, Andrzeja Adamczyka, zbiegł aresztant oskarżony z art. 581 k. k. części III T. Piotrowski.

Ofiary kąpieli. W Wiśle, w pobliżu fortu Śliwickiego, podczas kąpieli w niedozwolonem miejscu, natrafił na głębię i utonął żołnierz, kanonier z I pułku artylerji najcięższej, Stefan Potyga. Pomimo poszukiwań przez policję z podkomisarjatu wodnego, na ślad zwłok nie natrafiono. Rysopis topielca: wzrost średni, włosy rude, wąsy małe.

— Na piasku przy brzegu, w pobliżu mostu kolejowego, dwaj chłopcy znaleźli pozostawione od dłuższego czasu ubranka, po które nikt się nie zgłosił. Ubranka składają się z 2-ch par spodni i 2-ch koszulek małych b. zniszczonych. Istnieje przypuszczenie, że właściciele tych ubrań zatonęli podczas kąpieli. Ubrania zabrano do podkomisarjatu wodnego policji przy moście Kierbedzia od strony Pragi.

— Przy moście kolejowym, podczas kąpieli, natrafił na głębię i utonął 23-letni Zygmunt Biejmacki (Włosienna nr. 12), zdemobilizowany żołnierz. Natychmiastowa pomoc w postaci kolegów i policjantów z podkomisarjatu wodnego, wydobyła Biejmackiego, lecz pomimo usilnych zabiegów nie zdołano go uratować. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Z sądów.

Sprawa majora Sawickiego.

W sprawie mjr. Sawickiego, podejrzanego o fałszowanie kwitów przy zakupnie koni, śledztwo zostało ukończone, a i prokuratura wygotowała już akt oskarżenia. Sprawa znajdzie się w czerwcu na wokandzie wojskowego sądu okręgowego w Warszawie. Pozostający w więzieniu mjr. S. tłumaczy się tem, że w kasowości był taki nieporządek, iż cała ilość kwitów opiewa na mniejsze sumy, niż w rzeczywistości wypłacił, tak, że wrzekome oszustwo działy się także na jego niekorzyść. Oficer ten odpowiadać będzie z nowej ustawy sierpniowej.

Złodziejka przed sądem.

W dniu 13 października, kiedy niejaki Piotr Rydz z rodziną oczekiwał na dworcu głównym w Warszawie podstawienia pociągu, zbliżyła się do niego Chana Szfirztajn i wszczęła rozmowę. Dowiedziawszy się, że Rydz ma chore dziecko, namówiła go, by się udał do apteki po lekarstwo, sama zaś oświadczyła gotowość pilnowania jego bagażu.

Rydz oddalił się w kierunku wskazanym przez sprytną złodziejkę, a gdy z apteki powracał, ujrzał Szfirztajnową, jak wraz z jego koszykiem z żywnością szybko się oddalała. Natychmiast podążył za nią i przy pomocy posterunkowego odstawił do komisarjatu, gdzie spisano protokuł.

Sprawa znalazła wczoraj swój epilog w sądzie okręgowym.

Podsądna tłomaczyła się, że mąż jej zginął na wojnie i pozostała bez środków do życia, obarczona 5 dzieci, że nie mogła znaleść pracy, wobec czego zmuszona była kraść, aby mieć co dać dzieciom.

Przewodniczący przedstawia oskarżonej, że już trzy razy karaną była to za kradzież, to za paserstwo, na co z płaczem odpowiada, że już się poprawi i nie będzie kradła, zwłaszcza, że nie ma już obowiązków, ponieważ dzieci wszystkie pomarły.

Prokurator domagał się surowego ukarania, wywodząc, że nie ma mowy o okolicznościach łagodzących tam, gdzie się ma do czynienia z częstotliwem przestępstwem.

Ponieważ żaden z dwóch przez Radę adwokacką wyznaczonych obrońców nie stanął o czem sąd postanowił zawiadomić władze palestry, oskarżona w ostatnim słowie prosiła o łagodny wymiar sprawiedliwości.

Sąd Okręgowy skazał podsądną po półgodzinnej naradzie na rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Sprawa inż. Hordliczki.

W ostatnim numerze „Gazety Poniedziałkowej" pojawiła się notatka, wedle której rozprawa główna przeciw inż. Hordliczce, który jak wiadomo zabił swą teściową, miałaby się odbyć już 6 czerwca r. b.

Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości, albowiem wedle źródłowych informacji prokuratura otrzymała akta sprawy dopiero niedawno, obecnie opracowuje się akt oskarżenia, a rozprawy spodziewać się można najprędzej we wrześniu.

Teatr i Muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Benefis L. Ursteina. — Marthe Trottier. — Koncert na korzyść „Bratniej pomocy" uczniów szkoły muz. im. Chopina.

Któż ze świata muzycznego Warszawy nie zna **Ludwika Ursteina?** — Jeden z głównych filarów koncertowej strony działalności Filharmonji, w specjalnym swoim zakresie artysta, bez którego wogóle sezon koncertowy nie mógłby się obejść: nieodłączny i nie do zastąpienia towarzysz każdego solisty, który nie chce swego występu narazić na flukty niepewne. Urstein, jako akompanjator, posiada w stopniu niezwykłym zdolność całkowitego przystosowania swojego partu — do potrzeb wykonawcy. Idzie w tem czasami tak daleko, że o sobie samym, o indywidualności akompanjamentu — zapomina. Jego dyskrecja i skromność pod tym względem, jest niekiedy — aż przesadna. Nietylko jako artysta; i jako człowiek Urstein umiał sobie zdobyć powszechną, zasłużoną sympatję, a wyraz dał jej jeden z ostatnich w tym sezonie koncertów w Filharmonji, który stał się dla benefisanta owacją. W koncercie wzięli udział także: p. Leska, prof. Barcewicz i p. E. Kochański.

***

W konserwatorjum dała własny wieczór pieśni francuskiej — drugi już, o ile mi wiadomo — p. **Marthe Trottier.** Głosem niewielkim ale miłym p. Trottier odśpiewała szereg dawnych pieśni ludowych, pieśni znanego Botrela i barżeretek w opracowaniu Weckerlina. Wszystkie te pieśni bardzo i zawsze lubię; posiadają one swoisty urok i niezatarty charakter. Jednakże interpretacja p. Trottier nie przemówiła mi do przekonania.

***

Koncert na rzecz „Bratniej pomocy" szkoły im. Chopina składał się, w pierwszej części, z utworów Saint-Saënsa, w drugiej z paru utworów fortepjanowych Debussy'ego i Skrjabina oraz z pieśni p. Zygmunta Boguckiego. Ten ostatni numer koncertu skupiał na sobie zaciekawienie największe. W p. Boguckim, uczniu prof. Szopskiego, witamy bowiem nowy talent twórczy, a muzyka polska nie może się ich zbytkiem pochwalić. Pieśni młodego kompozytora, jakkolwiek pisane w nastroju wyraźnie przesiąkniętym jużto szymanowszczyzną, jak gdyby zamierzoną, jużteż debussizmem, zdradzają indywidualność zdolną. Mam przekonanie, że p. Bogucki wnet znajdzie wyraz natchnień swoich, najzupełniej własny. W koncercie prócz p. Zboińskiej-Ruszkowskiej wzięli udział: skrzypek p. Godowski wiolonczelista (bardzo dobry) p. Maksym. Michałowicz i p. Etkinówna, na której grze, zawsze pełnej bujnego temperamentu, dokumentującej zdolności zupełnie niepowszednie, znać rezultaty szybkiego wewnętrznego dojrzewania. **J. R.**

Opera. Dziś „Tosca".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Subloka torka" Adama Grzymały-Siedleckiego. W niedzielę o godz. 3 i pół po poł. „Bolszewicy".
Teatr Polski. Dziś „Hamlet".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Młody las".
Teatr Reduta. Dziś „Judasz".
Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty".
Teatr Nowości. Dziś „Gwiazda Filmu".
Teatr Komedja. Dziś „Rozkosze Ojcostwa".
Teatr Praski. Dziś „Mąż o dwuch żonach".
Teatr Powszechny. Dziś po raz pierwszy na letniej scenie przy zbiegu ulic Leszna i Żelaznej krotochwila „To moje dziecko".

Koncert polskiej kapeli ludowej. Dnia 28-go maja r. b. w sali Konserwatorjum Muzycznego (Okólnik 1) o godz. 12 w poł. odbędzie się koncert polskiej kapeli ludowej pod dyrekcją prof. Stanisława Kazury w zwiększonym zespole.

Przedstawienie i koncert w Teatrze Centralnym. Dnia 28 maja o godz. 3 po poł. odbędzie się przedstawienie teatralne w Teatrze Centralnym (Leszno 1), urządzone staraniem Klubu Młodzieży Robotniczej (Wolska 44). Pozostałe bilety nabywać można w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 11 rano.

Z Doliny Szwajcarskiej. W niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 12 i pół odbędzie się pierwszy, z zapowiedzianych przez dyr. A. Sielskiego koncertporanek w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej pod jego dyrekcją. Poranek ten poświęcony będzie muzyce polskiej, a na program jego złożą się arcydzieła Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Ogińskiego, Noskowskiego i Niewiadomskiego.

Pantominy w Teatrze Pomarańczarni. Dnia 30 b. m. odbędzie się w Łazienkach w teatrze w Pomarańczarni dwa przedstawienia-pantominy pod tytułem „Nadzieja Polski". Przedstawienie to urządzone jest staraniem połączonych klubów Y. W. C. A., przy współudziale komitetu pań polskich. Dochód przeznaczony na letnisko dla dziewcząt w Łochowie. Pierwsze przedstawienie rozpocznie się o godz. 7 i pół wieczór, drugie o godz. 9 wieczór.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Palace. — Żona.

Jeżeli kto cierpi na bezsenność, niechaj idzie na „Żonę". Żony wogóle często bywają nudne, ale ta „żona" jest zupełnie wyjątkowa pod tym względem, gdyż może uśpić już w pierwszym akcie nawet największego wielbiciela kinematografu i... żon. Akcja wlecze się nudnie, treść romansu jest ckliwo-sentymentalna i bez najmniejszego zacięcia dramatycznego. Tragiczne zakończenie miast wrażenia grozy, budzi westchnienie ulgi — że nareszcie coś się stało.

Grono kaszlelanów, zamków obronnych, sentymentalnych trubadurów nadaje się na film, ale mieszanina średniowiecza ze współczesnością daje rozpaczliwe rezultaty. Reżyserja pozostawia wiele do życzenia — jak strasznie razi średniowieczna suknia bohaterki obrazu na tle nowomodnej angielskiej jadalni — a takich bajd mamy pełno w każdym akcie.

Jedynie gra aktorów może troszeczkę ratuje sytuację, ale nasuwa jednocześnie refleksje, iż szkoda takich talentów, jak Henny Porten na podobnie tandetne sztuczydła. **Ika.**

Colosseum. — Wenus, bogini miłości.

Sensacyjny tytuł obiecuje dużo, ale kto [illegible] zapału udaje się do Colosseum — rozczar[illegible] się gorzko. „Wenus" jest zwykłą, ładną, ale mocno przeciętną kobietą — jej ofiary rozpaczliwie nieciekawe, a całe założenie utworu więcej niż nudne. Bohaterka utworu zasługuje może na tę nazwę jedynie dla swej urody, lecz gdyby boginie jej były podobne, można powątpiewać, czy bogowie nie uciekliby z Olimpu.

Gdybyż choć jakie ładne zdjęcia podniosły wartość artystyczną obrazu — nie, banalne, niewyszukane dekoracje, absolutny zanik wszelakiej pretensji do stworzenia ładnego filmu.

Jeżeli wszystkie „boskie" sztuki będą podobne do „bogini miłości" — to mity utracą swój urok. **Ika.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. **Zielna 42,** tel. 42-11, od 1—3 i 4—7 w.

Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A. KRAKÓW

zawiadamia P. T. Akcjonarjuszy, że wobec zupełnego pokrycia wyłożonego do subskrypcji V emisji kapitału i ukończenia konfekcji sztuk, rozpoczyna z dniem 1 czerwca b. r. wydawanie sztuk oryginalnych

akcji V emisji

za ściągnięciem pokwitowań kasowych względnie bankowych, w godzinach urzędowych od 9 — 1, przed południem w Zarządzie Głównym, Kraków, Sławkowska L. 1, oraz w Oddziałach Warszawa, S-to Krzyska 27 i Lwów, Kołłątaja 8.

Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A. KRAKÓW

zawiadamia P. T. Akcjonarjuszy, że Walne Zebranie Uchwaliło dywidendę za rok 1921, w wysokości 50% t. j.

Mkp. 70.— od akcji I—IV emisji

płatną za przedłożeniem kuponu w Polskim Banku Krajowym, Polskim Banku Przemysłowym, Banku Małopolskim, oraz Banku Handlowym, Warszawa i wszystkich Oddziałach tychże Banków począwszy od 1 czerwca b. r.

Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie

wzywa każdego, ktobykolwiek miał wiadomości o zamawianiu i zrobieniu na czyjekolwiek w roku 1921 zamówienie pieczęci, stempilii Dowództwa Okręgu Korpusu w Kielcach, Działu Kontroli Gospodarczej przy D. O. K. Kielce, lub innych władz wojskowych w Kielcach, aby bezzwłocznie uwiadomił o tem Wojskowy Sąd Okręg. w Warszawie Plac Saski 5, do L. K. V. 91/22., w szczególności podał bliższe szczegóły co do osoby zamawiającego—oraz swój adres.

Szef Wojsk. Sądu Okr. Nr. 1, Warszawa
(—) Pułkownik

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 6 czerwca 1922 r. o godz. 10 rano w lok. biura inżen. **B-ci Goldfarb** przy ul. Koszykowej Nr. 39 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tychże B-ci Goldfarb oszacowanych na Mk. 316,521.85 składających się z narzędzi i materjał. budowl. na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od g. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy
Warszawa, dn. 26.V 1922 r. **Sell.**

Na raty miesięcznie lub tygodniowo okrycia i kostjumy damskie.
Leszno 27, m. 25, telefon 403-88.
(Vis-à-vis kościoła).

Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny
D-ra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 8, telefon 103-56.
Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Roentgena prześwietlanie i leczenie). **Lampa kwarcowa** (sztuczne słońce). Leczenie skrofułów, gruźlicy gruczołów, kości i stawów, owrzodzeń, guzów i t. d.

Dr. med A. BEATUS
Chor. **weneryczne i skórne.** Przyjmuję od 5—7. **Sienkiewicza 12, m. 30, tel. 73-06.**

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2—4 i 6—8.

Dr. med. DUBROWICZ
b. lekarz klinik wiedeńskich. **Wspólna 52,** tel. 141-05. Chor. wener., **skóry i kosmetyka** do 10 rano i od 5 — 7.

Dr. S. OZDAŃSKI chor. wewnętrzne **Graniczna 4, tel. 92-57.**

FOTOGRAFUJCIE SIĘ u „Leonara"
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. retusz. Mk. 400.
12 „ „ „ 500.
Portrety wykwintnie wykonane

Dr. med. Feldhusen
b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc) Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Lekarz-Dentysta C. Brewda
Miodowa 11
róg Kapucyńskiej, tel. 155-55

Dr. med. Merenlender
chor. **skóry, płciowe, wener.** od 8½ — 9½ r. i 6—8 w. Panie 3 — 4. **Jerozolimska 7 (róg Brackiej) tel. 503-11.**

Dr. Brams wenerolog z Petersb. Choroby weneryczne, skórne i płciowe. **Nowy-Swiat 46—18,** do 9½ r., 12—3 i 4—7.

Daję na raty
miesięcznie lub tygodniowo **ubiory męskie i okrycia damskie.** Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **D. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.**

Płaszcze letnie (męskie) „Cover-Coat"
po 10,000 mk. sztuka:
Żelazna 73, m. 16.

Daję na RATY
Garnitury Męskie, Palta wiosenne i zimowe, z materjałów angielskich i krajowych, najlepszego gatunku
POLECA
Pierwszorzędny Zakład Krawiecki
M. BORSUK
Warszawa, ul. Złota 57, m. 30. Tel. 406-17.
Wykonanie solidne i w oznaczonym czasie.

NA RATY! na najdogodniejszych warunkach
okrycia damskie i kostjumy
najnowszych fasonów
Nowolipie № 30, m. 8, w bramie II-e piętro.

NA RATY!
miesięcznie lub tygodniowo.
Pracownia okryć damskich i kostjumów oraz ubiorów męskich i materjałów łokciowych (najnowszych fasonów).
Warszawa, Ś-to Jerska 22, m. 18. Telefon 501-64 (vis a vis Placu Krasińskiego).

NA RATY! Lepsze ubiory
męskie
poleca **CENTRALNY MAGAZYN**
Senatorska 37 (róg ul. Żabiej).

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Hafty maszynowe, ręczne, dżety, mereżki na poczekaniu. Twarda 24.

Garnitury meskie od 10—40 tysięcy, płaszcze od 12 tysięcy. Uszycie garnituru z własnych lub powierzonych materjałów 20 tysięcy. Krucza 24 „Sklep Polski".

500 garniturów marynarkowych sportowych najnowszych fasonów różnych wielkości z powodu zastoju w handlu wyprzedamy pojedyńczo i hurtowo każdemu kto zwróci koszt uszycia, materjał otrzyma darmo. Wyprzedaż trwać będzie do 2 czerwca. Wytwórnia ubiorów męskich Sipowski i S-ka, Chmielna 19, front II p. m. 5. Tel. 242-93.

Mebli wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żórawiej.

UBIERAJCIE SIĘ NA KREDYT u pierwszorzędnego krawca. Życzący podają adresy swe. Poczta główna, skrzynka 23.

Na gitarze, mandolinie, skrzypce, cach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

NA maszynach gruntowna nauka pisania 1000 mk. miesięcznie. Marszałkowska 143—21.

OKAZJA! Wyprzedaż tylko przez maj, wykwintnych ubiorów męskich, okazyjnie zakupionych, mało używanych, garniturów marynarkowych, żakietowych, sportowych, palt angielskich, wiosennych, letnich płóciennych, oraz damskich palt kostjumów kowerkotowych wykwintnych angielskich Tanio! Warszawska-Spółka Chrześcijańska **WILCZA 57-2** telefon 176-91, zdemobilizowanym, studentom, studentkom, taniej.

OBUWIA wielki wybór, ceny bardzo niskie. Hurt i detal. Przyjmujemy wszelkie zamówienia. Jerozolimska 19, m. 12, wprost bramy. Hurtowa wytwórnia obuwia, Sieradzki i Kisielewski.

Otomanę łóżko z materacem, szafa, biurko, krzesła drobiazgi sprzedam zaraz. Wspólna 5, m. 20, parter.

500 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści" Złota 16.

Palta wiosenne i letnie, oryginalne angielskie i nieprzemakalne. Najnowsze fasony najmodniejsze desenie. Garnitury marynarkowe. Szycie garniturów od 22.000. Raty. W. Woyno, Żórawia 25, I-e piętro front, m. 3.

DETAL! „Colosseum" (Nowy-Swiat 19). Niedziela, dnia 28 maja, godzina 12, poranek naukowo - eksperymentalny Szyllera - Szkolnika z udziałem medjum Evigny (Miss Chassé). Potęga myśli! Potęga woli! Bez uśpienia, bez hypnozy, przejmowanie myśli na jawie. Określa charakter, zdolności, zalety wady, daje odpowiedzi na zamyślone pytania. Szczegóły w programach. Bilety 100 mk.—500 mk. sprzedaje codziennie kasa „Colosseum" i Centralna Kasa, Nowy-Swiat 65. Informacji udziela telefon 506-09.

2 PALTA męskie, letnie najmodniejsze po 16 tysięcy mk., 2 sakpalta męskie, modne po 20 tysięcy, 2 palta jesienne po 18 tysięcy, 2 garnitury marynarkowe, prawie nowe, po 20 tysięcy, 3 kostjumy damskie na bardzo szczupłą osobę po 13 tysięcy, sprzedam zaraz. Piękna 64—11. Handlarze wyłączeni.

Płyty zgrane połamane kupuję lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Rozwiązanie zadań Rybkina, Michalskiego - Zakrzewskiego, Okulicza, Klonowskiego, Bohuszewicza, Witwińskiego, Sianożęckiego (fizyka), tłomaczenie z łaciny; krytyka z literatury polskiej: skroty z historji.—Wydawnictwa Wajnera, Bielańska 5. (I-sze piętro front). Na żądanie katalog.

Robotnik obznajmiony z oprawą szyb lustrowych w mosiądz, także szlifierz znajdzie stałe zajęcie. Zgłoszenia pod „Szlifierz" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

SZOFER potrzebny. Warunek konieczny: umiejętność jazdy na cyklonecie, pierwszeństwo mają znający roboty elektrotechniczne przy świetle i dzwonkach. Skład lamp „Pochodnia" Chmielna 37 róg Marszałkowskiej.

Sól gorzką i chlorek magnezji najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

Smarownice „Staufera" najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjezdnym zamówienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Zegarków zegarów, budzików wszelkich, reparacja tania, gwarancja roczna. „Fortuna", Nowy-Swiat 10.

Zęby sztuczne korony, mostki przeróbka [illegible] rych zębów. Reparacje na [illegible] czekaniu. Robota solidna [illegible] pracowni gabinet lekarsk[illegible] tystyczny. Niezamożny [illegible] stwo. Żelazna 55. W [illegible] kiej Nr. 2, mieszka[illegible]

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl, Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika",